

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
13.04.2026

Wydanie A B C D
Nr 85 (27 253)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Łódź. Sądowy zwód biznesmena. Zbigniew K. storpedował zaplanowane mowy końcowe **str. 3**

Łódzkie. Coraz więcej pań w policyjnych mundurach **str. 2**

Zduńska Wola. Społeczne budownictwo czynszowe, czyli sposób na kłopoty mieszkaniowe **str. 5**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044



Kard. Konrad Krajewski piekł kielbaski dla ubogich

Metropolita łódzki przewracał wędlinę na ruszcie i podawał potrzebującym. Do kardynalskiego grilla ustawiła się długa kolejka **str. 2**

SŁUŻBA ZDROWIA DWIE WAŻNE PORODÓWKI ZNIKNĄ Z MAPY NASZEGO REGIONU

Rodzi? A niech jedzie do Łodzi!

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
łódzkie

Dwie ważne porodówki w naszym regionie zostaną zlikwidowane. Rodzące matki zamiast w Pabianicach i Brzezinach będą musiały jeździć do Łodzi lub innych miast w regionie, gdzie jeszcze takich placówek nie zamknięto...

Apele środowiska lekarskiego i podpisy zebrane przez mieszkańców nie dały. Porodówka w Brzezinach zo-

stanie zamknięta. Likwidacja oddziału porodowego w szpitalu w Pabianicach też jest przesądzona.

Matki z pow. brzezińskiego mają rodzić w placówce oddalonej o 20-35 minut jazdy samochodem od szpitala w Brzezinach - w porodówce przy ul. Pomorskiej 251 w Łodzi, a kobiety z pow. pabianickiego w Matce Polce, oddalonej o 25-30 minut jazdy autem od szpitala w Pabianicach.

1 lipca porodówka w Brzezinach przekształcona zostanie w oddział ginekologii planowej z pakietem onko-

logicznym. Na tym oddziale hospitalizowane będą także matki do 22 tygodnia ciąży. Mieszkańcom trudno pogodzić się z decyzjami urzędników starostwa powiatowego w Brzezinach i właściciela tamtejszego szpitala oraz decyzją dyrekcji Pabianickiego Centrum Medycznego.

„Planowane zmiany oznaczają nie tylko utratę dostępu do porodów w naszym szpitalu, ale także poważne utrudnienia dla kobiet z mniejszych miejscowości, które mogą nie zdążyć do innego szpitala w sytuacji porodu”

- czytamy w treści petycji do Rady Powiatu Brzezińskiego podpisanej przez 962 osoby.

Podmioty zarządzające placówkami medycznymi swoje decyzje tłumaczą względami finansowymi i malejącą liczbą urodzeń.

W Pabianicach w 2025 r. na świat przyszło 346 dzieci, a jeszcze w 2021 r. - 803. W Brzezinach w ubiegłym roku urodziło się tylko 252 dzieci (mieszkanek powiatu rodziło 88), a w 2018 r. na świat przyszło tu 500 dzieci.

Ciąg dalszy na str. 4

FILM

W Łodzi powstają zdjęcia do komedii „Berek”

„Berek” to tytuł nowej komedii filmowej, do której wszystkie zdjęcia powstają w Łodzi. Ekipa produkcji będzie tu pracować do 18 kwietnia. W najbliższych dniach ekipa zagości m.in. w Pa-saży Róży.

10 kwietnia, realizowane były sceny w okolicach i wnętrzu kościoła św. Mateusza. Film reżyseruje urodzony w Łodzi Bartosz Prokopowicz. W rolach głównych występują Michał Sikorski oraz Kinga Preis.

Czytaj str. 6

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Inspekcja pracy będzie mogła zmieniać umowy cywilnoprawne na umowy o pracę. ● Szpitale gotowane na turbulencje kadrowe.

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Wśród funkcjonariuszy składających ślubowanie kobiety stanowiły aż jedną trzecią

Coraz więcej pań w policyjnych mundurach

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

126 nowych policjantów złożyło w miniony piątek uroczyste ślubowanie w Oddziale Prewencji Policji w Łodzi przy ul. Pienistej 71. Upamiętniono też 86. rocznicę Zbrodni Katyńskiej.

W policji pracuje coraz więcej kobiet. Stanowią one 20 proc. wszystkich funkcjonariuszy, a wśród składających ślubowanie stanowiły jedną trzecią.

- Wybieracie drogę wymagającą odwagi, odpowiedzialności i godności oraz gotowości do poświęceń - przemawiał do nowych policjantów nadinsp. Arkadiusz Sylwestrzak, komendant wojewódzkiej policji w Łodzi. - Od dziś będziecie stać na straży bezpieczeństwa obywateli, często w sytuacjach trudnych i nieprzewidywalnych. Ży-

czę wam, abyście zawsze kierowali się honorem, rozważą i szacunkiem dla drugiego człowieka, a mundur który na sobie macie, stanowił dla was powód do dumy.

Do policji wstępują osoby w wieku od 19 do 50 lat. To ci, którzy już spróbowali pracy w innych firmach, prowadzili własną działalność gospodarczą lub wrócili z zagranicy i próbują ułożyć sobie życie w Polsce.

- Trzeba mieć co najmniej średnie wykształcenie, ale nie ma ograniczeń, jeśli chodzi o wiek - mówi nadkom. Aneta Sobieraj, p.o. naczelnika wydziału doboru KWP w Łodzi. - Każdy w każdym wieku może spróbować, czy nadaje się do tego, aby zostać funkcjonariuszem. Musi przejść egzamin: z wiedzy ogólnej i sprawnościowej oraz badania lekarskie. Są one bardzo ważne i jest ich wiele.

Kard. Krajewski piekł kielbaski i rozdawał potrzebującym

Matylda Witkowska
Łódź

Tegoroczny sezon grillowy rozpoczął kard. Konrad Krajewski, nowy metropolita łódzki. W sobotę wydawał kielbaski potrzebującym przy kościele Matki Boskiej Fatimskiej w Łodzi.

Kard. Krajewski wpadł w sobotę do parafii Matki Boskiej Fatimskiej przy ul. Kilińskiego 228, by wziąć udział w organizowanej tam akcji charytatywnej Zupa u Fatimskiej. W każdą sobotę od października do kwietnia o godz. 15 przed kościołem wydawany jest bezpłatnie ciepły posiłek dla osób potrzebujących. Przygotowują go wolontariusze i sponsorzy.

W tę sobotę Zupę u Fatimskiej odwiedził kard. Krajewski, a w menu były kielbaski z grilla. Metropolita łódzki stanął przy grillu, przewracał wędlinę na ruszcie i podawał potrzebującym. Do Fatimskiej kardynał nie trafił przypadkowo - przez lata w tę inicjatywę zaangażowany był jego obecny sekretarz ks. Hieronim Wróblewski.

Kard. Krajewski, który przez lata był jałmużnikiem papieża Franciszka, znany jest ze swojego zaangażowania w pomoc potrzebującym i z nietuzinkowego podejścia do działań charytatywnych.

W Rzymie zaprosił bezdomnych na ucztę z okazji swojej nominacji kardyna-



Do kardynalskiego grilla ustawiła się długa kolejka

skiej i sam odprawił pogrzeb bezdomnego Polaka. A po tym, jak włamała się do skrzynki elektrycznej przywracając odcięty prąd do zadłużonej kamienicy, zyskał sobie przydomek „papieskiego Robin Hooda”.

W Łodzi tuż po swoim ingresie skrytykował karmienie osób bezdomnych i ubogich w cieniaku namiocie, a biskupów - w pałacu. W wielkanocną niedzielę zaprosił podopiecznych sióstr kalkutek - w tym osoby bezdomne - do siebie na śniadanie wielkanocne. Stół rozstawiono w wyłożonym marmurami holu pałacu przy ul. ks. Skorupki, a kard. Krajewski podawał gościom do stołu i nalewał żurek.

Nowy łódzki ordynariusz kolejno odwiedza też różne miejsca zajmujące się pomocą osobom potrzebującym i bezdomnym, m.in. po świątach wizytował dwa Domy Pierwszych Siedmiu Diakonów na Teofilowie. Wziął też udział w miejskim śniadaniu wielkanocnym w hali Expo Łódź.

Komunia pod dwiema postaciami dostępna w każdej parafii

Nowy metropolita łódzki chce, by we wszystkich parafiach archidiecezji łódzkiej w czwartki komunie udzielana była wiernym pod dwiema postaciami - zarówno chleba, jak i wina.

Kardynał powiedział o tym księżom zebranych w łódzkiej katedrze na dorocznej Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek. Później mówił o tym w homilii podczas wieczornej liturgii Wielkiego Czwartku.

- Wszystkich księży poprosiłem, by w każdy czwartek - który jest świętem ustanowienia Eucharystii i dniem kapłańskim - we wszystkich kościołach naszej archidiecezji była udzielana komunie święta pod dwiema postaciami - mówił kardynał. - Byśmy potem mogli wyjść i Go reprezentować w tym pełnym znaku. Bo, kto spożywa Jego ciało i Jego krew, ten ma życie wieczne - podkreślił kard. Krajewski.

Taka komunie to w Kościele rzadkość. Chociaż księża podczas liturgii eucharystycznej spożywają zarówno hostię, jak i mszalne wino, wierni - ze względów praktycznych - zazwyczaj otrzymują tylko hostię.

Komunie pod dwiema postaciami zwykle zarezerwowana jest na szczególne okazje - takie jak msza ślubna czy właśnie Wielki Czwartek. W niektórych parafiach taka forma komunii się pojawia, ale w wielu kościołach będzie to rewolucja.

Komunia przyjmowana pod dwiema postaciami nie oznacza, że wierni w czwartki będą dostawać do picia wino. Otrzymają konsekrowane hostie symbolicznie umoczone w konsekrowanym, rozcieńczonym białym winie.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
15°C	4°C	16°C	8°C
Barometr 1025 hPa		Środa	
Wiatr			
pd.-wsch., 26 km/godz.		Dzień	Noc
Biomet obojetny		14°C	5°C
		Czwartek	
		Dzień	Noc
		14°C	3°C
			

W najbliższych dniach nad ranem możliwe przymrozki.

13 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 103. dzień roku. Do końca roku zostały 262 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 5.50, a zachód o godz. 19.36. Dzień będzie trwał 13 godz. 45 min., będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 godz. 55 min. i krótszy od najdłuższego dnia w roku o 2 godz. i 50 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Ida, Jan, Justyn, Małgorzata, Marcin i Przemysław.

Przysłowie na dziś: Upały kwietniowe wróżą chłody majowe.

KALENDARIUM

1625

Urodzony w Drużbinie (pow. poddębicki) Jakub Zadzik, dyplomata króla Zygmunta Wazy, przyjął sakrę biskupią.

1881

W wieku 61 lat zmarł Karol Scheibler, łódzki „król bawełny”. Takiej fortuny na ziemiach polskich nie dorobił się żaden ówczesny przemysłowiec.



FOT. ARCHIWUM

1914

W Bałdzychowie koło Poddębic urodził się Leon Wilmański, bohaterski radiooperator wojskowy Dywizjonu 301 (na zdjęciu).

1930

W dawnym ratuszu przy pl. Wolności 1 otwarto pierwszą stałą wystawę łódzkiego Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki.

1944

Uzbrojeni polscy mieszkańcy odparli atak oddziału UPA na wieś Bitków położoną w woj. stanisławowskim (obecnie Ukraina).

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

BEŁCHATÓW

Zamknięta droga do Zelowa

Od dziś zamknięty zostanie dla ruchu remontowany odcinek drogi nr 484 Bełchatów-Zelów - od stacji Orlenu w Zelowie (ul. Piotrkowska) do okolic ronda na skrzyżowaniu z drogą krajową nr 74 w Bełchatowie - informuje Zarząd Dróg Wojewódzkich w Łodzi. Kierowcy będą musieli wybrać objazdy drogą krajową nr 74 (przez Szczerców) i dalej drogą wojewódzką 483 (przez Szczerców i Buczek).

Zamknięcie nie dotyczy wjazdów docelowych, komu-

nikacji zbiorowej, służb publicznych i pojazdów budowy. Na remontowanym odcinku, zostanie wprowadzone ograniczenie prędkości do 40 km/godz. i zakaz wyprzedzania.

Prace na drodze Bełchatów-Zelów mają potrwać do 2029 r. Obejmą przebudowę skrzyżowań, budowę nowych chodników i zatok autobusowych oraz budowę 10 km drogi rowerowej łączącej Zelów z Bełchatowem. Drogowcy zbudują także nowy most na Pilsu. MBF

ŁÓDŹ

Zasnęła z papierosem, nie żyje



FOT. EMILIA KUTLI

77-letnia kobieta zginęła w pożarze kamienicy ul. Nawrot 47 w Łodzi. Ogień na II piętrze pojawił się w nocy z soboty na niedzielę. Mieszkająca tam kobieta zasnęła z papierosem... Straż wezwali obudzeni przez smród spalenizny sąsiedzi. Gdy ratownicy weszli do mieszkania, odkryli zwęglone zwłoki. Na zdjęciu okna, z których wydobywał się dym LS

JESZCZE NIE ZDAŁ MATURY, A JUŻ MA INDEKS NA SGH

Krystian Szczepański z I LO im. Fabianiego w Radomsku otrzymał indeks Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Krystian został laureatem organizowanej na SGH Olimpiady Przedsiębiorczości - Biznes i Zarządzanie. Olimpiada Przedsiębiorczości dofinansowana jest przez NBP i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności.

MK



FOT. I LO W RADOMSKU

ŁÓDŹ
Kard. Grzegorz Ryś wygłosi wykład z cyklu „Katolik w świecie współczesnym”. Spotkanie odbędzie się 20 kwietnia w Duszpasterstwie Akademickim Węzeł. Organizatorzy zapraszają wykładowców akademickich.

Sądowy zwód biznesmena. Zbigniew K. storpedował zaplanowane mowy końcowe

Wiesław Pierzchała
Łódź

Proces znanego biznesmena, 65-letniego Zbigniewa K., dobiega końca w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Na ostatniej rozprawie miały się odbyć mowy końcowe, po których zapada wyrok. Nie odbyły się, bo oskarżony przedsiębiorca zaskoczył wszystkich swoim posunięciem.

Zbigniew K. zasłynął jako właściciel Zakładów Mięsnych „Zbyszko” w podłódzkim Bedoniu (gm. Andrespol) i sieci sklepów „Zbyszko” oraz stadniny koni w Wiączyńiu Dolnym (gm. Nowosolna). Prokuratura zarzuciła mu oszustwa na ponad 23 mln zł na szkodę kilkuset pokrzywdzonych z całej Polski. Większość z nich to hodowcy bydła, m.in. z woj. łódzkiego, którym oskarżony nie zapłacił za dostawy.

Biznesmen wzmacnia swoją obronę

Proces toczy się już od czterech lat i wszystko wskazywało na to, że zakończy się w miniony czwartek, 9 kwietnia. Stało się jednak inaczej, ponieważ biznesmen nieoczekiwanie ustanowił drugiego obrońcę. Została nim adwokat Agata Wiśniewska, która wystąpiła z wnioskiem o odroczenie rozprawy w celu zapoznania się z materiałem dowodowym. Sędzia Piotr Wzorek przyjął wniosek i wyznaczył termin



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Oskarżony biznesmen Zbigniew K. i jego obrońca - adwokat Jakub Chorążak



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Komornicza licytacja koni miała się odbyć 31 marca 2021 r. w stadninie w Wiączyńiu Dolnym. Przyjechały na nią setki hodowców i właścicieli stadnin z całego kraju. Jednak aukcja nie doszła do skutku, bo - z powodu epidemii koronawirusa - została zablokowana przez sanepid

kolejnej rozprawy - w trzeciej dekadzie lipca.

W sprawie tej chodzi o głośną aferę, w wyniku której rolnicy przyjechali protestować pod zakłady mięsne oskarżonego, by odzyskać należne pieniądze, ale niewiele wskórali. Według śledczych, Zbigniew K. nie płacił im za dostarczane przez nich bydło. Pokrzywdzonymi było ok. 400 hodowców z całej Polski. Poculi się oszukani i zaalarmowali prokuraturę.

Znikające konie i kontrahent z Izraela

Zbigniew K. odpowiada też za przeniesienie majątku na rzecz bliskich i znajomych, by w ten sposób nie zaspokoić wierzycieli. W skład tego majątku wchodziły m.in. cenne, rasowe konie ze stadniny w Wiączyńiu Dolnym. Według prokuratury, „na skutek działań podjętych przez podejrzanych doszło do przeniesienia własności 35 koni i źrebiąt wartych ponad 4,5 mln zł”.

Biznesmen usłyszał też zarzut oszustwa na ponad 2 mln zł na szkodę kontrahenta z Izraela w związku z zawarciem umowy uboju rytualnego zwierząt i dostawy mięsa. Firma z Izraela przełała na konto firmy Zbigniewa K. 500 tys. euro. Pieniądze miały iść na poczet zaliczek wypłacanych dostawcom bydła, a zostały użyte na inne cele, czyli - jak zaznacza prokuratura - zostały zdefraudowane.

REKLAMA

0111470601



1.5%

Dowiedz się więcej



Jak pomóc pomagać

KRS 0000154454



www.toz.pl

Rodzi? A niech jedzie do Łodzi! Porodówki znikają z mapy regionu

Dokończenie ze str. 1

Mniej porodów to mniej pieniędzy dla szpitali. Porodówka w Pabianicach przyniosła 2 mln 382 tys. zł straty w ubiegłym roku. Poza tym mający niemal pół wieku blok porodowy prosił się o remont, który szacowano na ponad 10 mln zł. Na to wszystko dyrekcja placówki nie miała już środków.

- W nagłych przypadkach, kiedy kobieta trafi do naszego szpitala w trakcie porodu, na pewno nie zostawimy jej bez pomocy. Na miejscu będą ginekolodzy, którzy po konsultacji zadecydują, czy poród może nastąpić u nas, czy należy przewieźć rodzącą do

szpitala o wyższym poziomie referencyjności - podkreśla Witold Olszewski, prezes Pabianickiego Centrum Medycznego.

Matkom do 20. tygodnia ciąży Pabianickie Centrum Medyczne zagwarantuje profesjonalne leczenie i opiekę. Później zapewnią to ośrodki w Łodzi: Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki, Centralny Szpital Kliniczny Uniwersytetu Medycznego, Wojewódzki Specjalistyczny Szpital im. Pirogowa.

- Opieka nad kobietami w szpitalu w Brzezinach będzie nadal realizowana - zapewnia starostwo powiatowe w Brzezinach.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak



Ciężarne matki mieszkające w pow. brzezińskim i pabianickim do łódzkich porodówek będą miały 20-25 min. jazdy autem, ale nie w godzinach szczytu...

Gdy dzieciom zabrania się mówić: Kocham Cię Tato

Emilia Kutlu
Łódź

Blisko sto osób, głównie ojców walczących o prawo do kontaktu ze swoimi dziećmi, przeszło w sobotę ul. Piotrkowską pod hasłem „Alienacja rodzicielska to okrutna przemoc”.

Marsz zorganizowała Fundacja Kocham Cię Tato, która podobne demonstracje prowadzi w całym kraju. Walczy o prawa ojców, którym matki, a często i sądy utrudniają kontakty z dziećmi. Ale, jak podkreślają organizatorzy, zdarza się, że i ojcowie utrudniają takie kontakty matkom.

- Konieczna jest zmiana w zapisach prawa rodzinnego z 2024 r. Naszym zadaniem jest przypominać rządzącym, że nie są to jednostkowe problemy. Dotyczą zarówno ojców, jak i mam i babć oraz dziadków. Walczymy o dzieci i rodziców, którzy tracą z nimi kontakt przez izolację - mówił do zebranych Michał Jasiewicz, prezes Fundacji Kocham Cię Tato.

Główną ideą fundacji jest promowanie opieki naprzemienniej. - We wrześniu 2024 r. żona wyprowadziła się z dzieckiem do rodziców. Otrzymałem wtedy oskarżenie o przemoc. Wszystkie sprawy wygrałem, bo przemocy nigdy nie było. Aktualnie mam postanowienia sądu, według których przyznano mi połowę czasu opieki nad dzie-



- Mam postanowienia sądu, według których przyznano mi połowę czasu opieki nad dzieckiem. Jednak w dniach, w których mam odebrać Wojtkę z przedszkola, okazuje się, że go tam nie ma - mówił pan Dominik

kiem. Jednak w dniach, w których mam odebrać Wojtkę z przedszkola, okazuje się, że go tam nie ma - mówił pan Dominik, ojciec 7-letniego Wojtki, który walczy o kontakt z synem. - O sytuacji jest powiadomiony rzecznik praw dziecka, kurator sądowy, ale nic się nie zmienia. Kończą mi się możliwości - dodaje wzburzony ojciec.

Takim jak on pomaga Fundacja Kocham Cię Tato.

„Według danych z 2021 r., w 9,6 tys. spraw rozwodowych władza rodzicielska została przyznana matkom, ojców w 1 tys.” - czytamy na ulotce fundacji.



Fundacja pomaga ojców walczącym o prawo do widywania się ze swoimi dziećmi i opieki nad nimi

Skierniewicka szkoła ma kształcić techników dla CPK

Natalia Zwolińska
Łódźkie

W skierniewickim Mechaniku, czyli Zespole Szkół Zawodowych nr 2 będą klasy kształcące mechaników lotnictwa dla Centralnego Portu Komunikacyjnego.

W minionym tygodniu skierniewickie technikum podpisało w tej sprawie list intencyjny z Polską Grupą Lotniczą (PGL), która jest holdingiem zrzeszającym m.in. PLL LOT, LOT AMS, LS Airport Services.

- Technikum w Skierniewicach ma dużą tradycję. Kształcą się tu mechaników, mechaników pojazdów oraz informatyków. A od tego już tylko krok, żeby stworzyć

profil który będzie kształcił mechanika lotniczego. Oczywiście, położenie Skierniewic jest bardzo dobre i wiemy, że po uruchomieniu kierunku nie będzie pustym kierunkiem, ale absolwenci będą mogli liczyć na zatrudnienie i to całkiem niedaleko od domu - mówił po podpisaniu listu Radosław Stępień, prezes PGL.

- Rynek lotniczy rozwija się w Polsce bardzo dynamicznie i jego perspektywy są bardzo duże przede wszystkim dzięki projektowi Port Polska (Centralny Port Komunikacyjny, CPK - red.), który sąsiaduje ze Skierniewicami - mówił w „Mechaniku” Konrad Grzejszczak, dyrektor departamentu nadzoru właściwości w Ministerstwie Infrastruktury.

Bezpłatne wizyty u neurologopedy w „Madurowiczu”

opr. Wojciech Dłubakowski
Łódźkie

Rodzice często zastanawiają się, czy ich dziecko rozwija się tak, jak powinno. W Szpitalu im. Madurowicza mogą się skonsultować ze specjalistą w ramach NFZ.

Placówka zaprasza na bezpłatne wizyty u neurologopedy. Neurologopeda zajmuje się tym, co pojawia się jeszcze zanim dziecko zacznie mówić. To m.in. ssanie, połykanie i oddychanie. Te podstawowe funkcje mają duży wpływ na dalszy rozwój - także na mowę dziecka. Jeśli coś nie działa tak, jak powinno, warto zareagować jak najwcześniej.

Wizyty u neurologopedy odbywają się raz w tygodniu, zazwyczaj w środy, w godzinach porannych (8.30-13). Trzeba zapisać się w rejestracji poradni neonatologicznej.



Paulina Stawicka, neurologopeda, bada maluchy już w pierwszej dobie ich życia.

- Zajmuję się wczesną interwencją logopedyczną, czyli pracą z noworodkami i niemowlętami. To nie jest typowa praca nad wymową. To praca nad tym, co ją poprzedza - nad funkcjami, które prowadzą do

rozwoju mowy - mówi Paulina Stawicka, neurologopeda przyjmująca maluchy w „Madurowiczu”. - Konsultuję dzieci od pierwszej doby życia, właściwie od pierwszych godzin. To wciąż duża rzadkość, by przy szpitalu położniczym działała zarówno poradnia neonatologiczna, jak i neurologopedyczna. Szpital im. Madurowicza jest jednym z nielicznych w kraju, który daje takie możliwości.

Wiele trudności u najmłodszych nie daje od razu wyraźnych objawów. Problemy ze ssaniem, połykaniem czy oddychaniem mogą wpływać na rozwój dziecka, jego komfort i zdrowie. Wczesna diagnoza pozwala szybko zareagować i uniknąć większych problemów w przyszłości. To daje dziecku lepszy start, a mamie i tacie - spokój.

Rodzice, którzy skorzystali z konsultacji, podkreślają, że

taka wizyta pomaga rozwiązać wątpliwości i daje konkretne wskazówki. Czasem wystarczy drobna zmiana, czasem potrzebna jest dalsza diagnostyka, ale najważniejsze, że wiadomo, co robić dalej.

Mama 3-miesięcznej Glorii zgłosiła się na wizytę z powodu zbyt krótkiego wędzidełka u córki. - Skonsultowaliśmy się z panią doktor. Oceniała stopień skrócenia wędzidełka i zaleciła jego podcięcie. Skierowała nas też do odpowiedniego szpitala na zabieg - opowiada. - Mieliśmy też konsultację z neonatologiem w sprawie zmian skórnych u córki. Jesteśmy zadowoleni z wizyty.

Rozwój nowoczesnego leczenia w placówkach podległych Urzędowi Marszałkowskiemu w Łodzi jest możliwy m.in. dzięki środkom z budżetu województwa.

Źródło: Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego

Spółeczne budownictwo czynszowe, czyli sposób na kłopoty mieszkaniowe

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

60 rodzin zamieszka w dwóch blokach wznoszonych na os. Południe w Zduńskiej Woli. Przedsięwzięcie prowadzi spółka SIM KZN Łódzkie Centrum, której udziałowcem jest Zduńska Wola. To oferta dla tych, którzy nie mogą dostać kredytu hipotecznego, a za razem ich dochody są za wysokie, by mogli dostać mieszkanie komunalne.

W miniony czwartek odbyła się uroczystość symbolicznego wmurowania aktu erekcyjnego pod budynki przy ul. Chełmońskiego 7 i 7a. Mieszkania mają być gotowe w październiku 2027 r. Bloki powstają w ramach społecznego budownictwa czynszowego w Zduńskiej Woli. Inwestycję prowadzi spółka SIM KZN Łódzkie Centrum (bloki buduje Grupa AMB Budownictwo sp. z o.o. z Olesna, z którą umowa została zawarta 20 października 2025 r.). Koszt in-



FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

Bloki mają być gotowe w październiku przyszłego roku, ale wykonawca już informuje, że może je ukończyć wcześniej

westycji to nieco ponad 18,3 mln zł.

Akt erekcyjny został podpisany przez prezydenta Zduńskiej Woli Konrada Pokorę i prezesa spółki SIM KZN Łódzkie Centrum Mirosława Kuklińskiego. Tuba z dokumentem została wmurowana w ścianę nowego budynku.

Z 60 nowych mieszkań, cztery zostaną w pełni dostosowane do potrzeb osób niepeł-

nosprawnych. Przy budynku zaprojektowane zostały miejsca parkingowe i plac zabaw. W każdym bloku będzie miejsce do przechowywania wózków i rowerów. Budynki będą miały po cztery kondygnacje i będą wyposażone w windy.

Osiem najmniejszych lokali będzie mieć ok. 30 mkw. (pokój dzienny z aneksem kuchennym). 28 mieszkań będzie miało pokój z aneksem kuchennym

i sypialnię, a 24 lokale zaprojektowano jako trzypokojowe o powierzchni ok. 60 mkw.

Wszystkie mieszkania będą wykończone pod klucz, na podłogach w pokojach będą panele, a w aneksie kuchennym i łazience płytki ceramiczne. Pomalowane zostaną ściany i sufity, zamontowane będą drzwi wewnętrzne, parapety i gniazda elektryczne. Łazienka wyposażona zostanie w umy-



FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

Budynki będą miały po cztery kondygnacje i będą wyposażone w windy

walkę, wannę lub kabinę natryskową oraz miskę ustępową. Aneks kuchenny wyposażony zostanie w zlewozmywak oraz czteropaleniskową kuchenkę gazową lub równoważną użytkowo kuchenkę elektryczną.

Bloki na os. Południe wznoszone są w ramach społecznego budownictwa czynszowego pod najem. Nabór najemców prowadzony był do końca czerwca 2025 r., ale wkrótce prowadzony będzie dodatkowy na pięć kawalerek, które nie znalazły zainteresowania w pierwszym terminie.

Mieszkania w ramach SIM przeznaczone są dla osób nieposiadających własnego mieszkania, które stać na regularne opłacanie czynszu, ale ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego. Natomiast mają zbyt wysokie dochody na to, by starać się o mieszkanie komunalne.

Mieszkania oddawane są w najem na 15 lat, a po tym czasie najemca może zdecydować się na przedłużenie umowy lub na wykupienie lokalu na własność.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Gminy walczą o czyste powietrze

Kowal to niewielkie, liczące ok. 3200 mieszkańców miasto w woj. kujawsko-pomorskim – jedna z najmniejszych pod względem obszaru gmin w Polsce. Prężnie działający tu samorząd postawił na ekologię i wsparcie mieszkańców w wymianie przestarzałych/niefektywnych źródeł ciepła. – Jako jedna z pierwszych gmin w województwie podpisaliśmy porozumienie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu na obsługę programu Czyste Powietrze, by pomagać naszym mieszkańcom – mówi burmistrz Eugeniusz Gołębiewski.

Najpierw jednak próbowali ustalić skalę problemu. Kiedy powstała Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków, właściciele i administratorzy zostali zobowiązani do wypełnienia deklaracji w tej sprawie. Kowalski samorząd uzyskał od mieszkańców 100 proc. takich deklaracji. Wtedy okazało się, że na 1100 gospodarstw domowych 70 proc. ogrzewanych było kopciuchami. Urzędnicy postanowili to jak najszybciej zmienić.

Edukacja najskuteczniejsza

Przekonywali mieszkańców do skorzystania z programu Czyste Powietrze przez akcje edukacyjne na festynach i innych imprezach plenerowych oraz przez artykuły w lokalnej prasie. Miasto zainstalowało także dwie stacje monitorujące, by mieszkańcy zobaczyli, jak zmienia się jakość powietrza w zależności od pory

roku. Dane publikują na stronie internetowej miasta. Stacje pokazują też, jaka jest różnica w zanieczyszczeniu powietrza między tą częścią Kowala, w której przeważa liczba kopciuchów, i tą w której kopciuchów już prawie nie ma.

Akcje okazały się bardzo skuteczne i pokazały, jak duże jest zainteresowanie mieszkańców takiej gminy jak Kowal programem – do tej pory na ok. 850 właścicieli prywatnych kotłowni (bo część budynków ma charakter wielorodzinny) aż 369 złożyło wnioski o dofinansowanie. Zawarto 336 umów i już zrealizowano 193 przedsięwzięcia. Łącznie do mieszkańców popłynęło ponad 6 mln zł dotacji.

Jeśli nie kopciuch, to co?

Ponieważ w Kowalu, po wielu latach starań, udało się rozpocząć



budowę gazociągu, większość chętnych wymieniała kopciuch na kotły gazowe. Ta opcja była tu najwygodniejsza. W obecnej edycji programu Czyste Powietrze piece na paliwo gazowe nie są już dofinansowywane.

– Z uwagi na zwartą zabudowę miasta, większość mieszkańców decydując się na termomoder-

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.

Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Kowal chlubi się zielenią i czystym powietrzem

Miasto jest dumne ze swojej urody, tutejsza zieleni była kilkakrotnie prezentowana jako wzorzec na ogólnopolskich konferencjach samorządowych oraz w programach telewizyjnych.

– Staramy się być samorządem pod każdym względem ekologicznym. 100 proc. gospodarstw domowych w naszej gminie jest podłączonych do kanalizacji sanitarnej. Jeszcze przed wdrożeniem przepisów 100 proc. naszych mieszkańców miało podpisane umowy na odbiór odpadów. Zlikwidowaliśmy też kopciuchy we wszystkich budynkach samorządowych – mówi burmistrz Eugeniusz Gołębiewski. Kowal jest operatorem nowego programu Czyste Powietrze. Zadaniem gminy, która podjęła się funkcji operatora, jest pomoc beneficjentom na wszystkich etapach – od wstępnych konsultacji, po końcowe rozliczenie inwestycji. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu znaleźć można na stronie czystepowietrze.gov.pl.

Dotacja czeka na chętnych

Kto może wystąpić o dotację?

Właściciele i współwłaściciele jednorodzinnych domów mieszkalnych lub lokali mieszkalnych wydzielonych w budynkach jednorodzinnych mających wyodrębnioną księgę wieczystą.

Na co bezzwrotne dofinansowanie?

- Wymiana kopciucha na paliwo stałe na nowe, efektywne i ekologiczne źródło ciepła – pompę ciepła, ogrzewanie elektryczne, kocioł na biomasę (pellet drewny czy zgazowujący drewno kawałkowe) oraz na podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej.
- Modernizacja lub wykonanie instalacji grzewczej – instalacja centralnego ogrzewania oraz instalacja ciepłej wody użytkowej (w tym kolektory słoneczne do c.w.u. i pompa ciepła do samej c.w.u.).
- Niezbędne prace towarzyszące przy instalacji c.o. i c.w.u.
- Ocieplenie przegród budynku.
- Wymiana okien i drzwi zewnętrznych oraz bram garażowych.
- Zakup rekuperacji, czyli wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.
- Ocena stanu energetycznego domu i wskazanie najlepszego rozwiązania. W nowym programie obowiązkowe są audyt energetyczny i dokument podsumowujący audyt energetyczny oraz – już po zakończeniu inwestycji – świadectwo charakterystyki energetycznej.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

Posłanka Matysiak domaga się e-podpisów pod inicjatywami obywatelskimi

Joanna Bielicka
Kutno, Warszawa

Paulina Matysiak z Kutna (posłanka niezrzeszona, wcześniej partia Razem) złożyła projekt ustawy, którego celem jest uproszczenie i unowocześnienie procedury obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej.

Rozwiązanie to ma umożliwić obywatelom udzielanie poparcia projektom ustaw także drogą elektroniczną, bez likwidowania dotychczasowej papierowej ścieżki.

Projekt posłanki przewiduje utworzenie usługi dostępnej w systemie teleinformatycznym, która pozwoli obywatelom na elektroniczne poparcie projektu ustawy, a pełnomocnikom komitetów także na wniesienie projektu do marszałka Sejmu. Usługa ma działać w ramach portalu poparcia i wymagać zalogowania oraz uwierzytelnienia za pomocą podpisu kwalifikowanego, podpisu zaufanego albo osobistego.

Jak podkreślono w uzasadnieniu projektu, celem zmian jest poszerzenie możliwości działania obywateli i komitetów inicjatywy ustawodawczej, a nie zastąpienie obecnych rozwiązań. Oznacza to, że papierowa forma zbierania podpisów i składania dokumentów zostaje utrzymana, a nowelizacja wprowadza dodatkową, bardziej dostępną ścieżkę działania.

Projekt zachowuje również mechanizmy zabezpieczające przed nadużyciami. Nadal konieczne będzie zebranie tysiąca własnoręcznych podpisów obywateli popierających projekt na etapie zgłoszenia komitetu inicjatywy ustawodawczej. Rozwiązanie to ma zapobiegać tworzeniu projektów bez realnego społecznego zaplecza i ograniczyć ryzyko wykorzystywania procedury w sposób sprzeczny z jej celem.

Propozycja nowych przepisów przewiduje również większą przejrzystość procesu. W portalu poparcia mają być dostępne informacje o utworzonych komitetach, projektach ustaw oraz liczbie osób, które udzieliły poparcia. Obywatel po zalogowaniu będzie mógł także sprawdzić, którym projektem udzielił poparcia i kiedy to nastąpiło.

- Ten projekt pokazuje, że można współpracować ponad podziałami i budować koalicję wokół konkretnego, potrzebnego rozwiązania. Udało się



Paulina Matysiak, posłanka z Kutna

połączyć polityków Konfederacji, Prawa i Sprawiedliwości, Polski 2050, Razem, Demokracji Bezpośredniej oraz posłów niezrzeszonych wokół celu, którym jest uproszczenie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej i dostosowanie jej do realiów XXI wieku - podkreśla Paulina Matysiak posłanka niezrzeszona z Kutna.

Zgodnie z projektem, jeśli ustawa uzyska wymagane poparcie za pośrednictwem portalu, nie będzie konieczności przedkładania papierowych wykazów podpisów. Jeżeli liczba elektronicznych podpisów okaże się niewystarczająca, nadal będzie można uzupełnić wymagane poparcie w formie tradycyjnej.

- Projekt zakłada, że minister właściwy do spraw informatyzacji przygotuje system teleinformatyczny w terminie 12 miesięcy od wejścia w życie odpowiedniego przepisu, a sama ustawa zacznie obowiązywać po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem przepisów przygotowawczych, które wejdą w życie po 14 dniach. Projekt ma charakter próbowatelski i modernizacyjny. Jego celem jest ułatwienie obywatelom udziału w procesie stanowienia prawa przy zachowaniu bezpieczeństwa, przejrzystości i dotychczasowych gwarancji proceduralnych - mówi Rafał Grabski, dyrektor Biura Poselskiego Pauliny Matysiak.

W tej chwili trwają konsultacje społeczne dotyczące tego projektu - każdy obywatel może wziąć w nich udział i wyrazić swoją opinię za pośrednictwem ankiety znajdującej się na oficjalnej stronie internetowej Sejmu RP.

Morawiecki: Zadłużenie Łodzi rośnie, a gdzie inwestycje?

Emilia Kutlu
Łódź

- Łódź ma prawie 6 mld długu. Gdzie te inwestycje? Jeździłem po centrum i ich nie mogłem dostrzec - mówił na sobotnim spotkaniu w AHE były premier Mateusz Morawiecki.

Były premier w rządzie PiS wraz z innymi czołowymi politykami tej partii przyjechał w sobotę do Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi przedstawić szczegóły nowego projektu Prawa i Sprawiedliwości.

Projekt pod nazwą Polska Jednej Prędkości to propozycja programowa PiS, która zakłada zmianę modelu finansowania samorządów. Głównym założeniem projektu jest wprowadzenie bardziej przewidywalnego, systemowego finansowania jednostek samorządu terytorialnego oraz ograniczenie roli konkursów grantowych i projektowych jako podstawowego mechanizmu przyznawania środków publicznych.

- Polska Jednej Prędkości to kraj, w którym każdy ma prawo mieszkać tam, gdzie się urodził. Tam może znaleźć pracę i rozwijać aspirację zawodową - mówił Mateusz Morawiecki do zebranych w auli AHE.

Były premier dodał, że program jest na etapie dopracowywania szczegółów, a jego założenia mają być przedmiotem dalszych konsultacji i dyskusji



Na spotkaniu z Mateuszem Morawieckim przyszło ok. 60 osób

politycznych. Według zapowiedzi, we wrześniu projekt ma zostać przedstawiony w formie projektu ustawy.

- Warszawa opływa w pieniądze - nie ma już, na co wydawać, a w Łodzi gwałtownie wzrasta zadłużenie. To wyjątek wśród dużych miast - podkreślił Morawiecki.

Według danych zaprezentowanych na spotkaniu, woj. łódzkie jest drugim najszybciej wyludniającym się województwem w Polsce.

- Od 8 do 9 tys. zł długu przypada na każdego z pań-

stwa. Obecnie miasto jest zadłużone na 5,7 mld zł. Gdzie są te inwestycje? Krążyłem wokół centrum zanim dojechalismy na spotkanie i szukałem tego postępu przemysłowego i nowych inwestycji infrastruktury.

„Od 8 do 9 tys. zł długu przypada na każdego z państwa. Obecnie miasto jest zadłużone na 5,7 mld zł”

ralnych - i nie mogłem tego dostrzec - dodał były premier.

PiS zamierza złożyć w Sejmie projekt ustawy, dzięki której mniejsze miasta i wsie będą miały większe dofinansowania na rozwój.

- 25 proc. Polaków mieszka w dużych miastach. Większość obywateli żyje w małych miasteczkach i wsiach. System polskiej gospodarki, polityki budżetowej powinien być tak dostrójony, żeby 70 proc. Polaków jak najszybciej mogło się rozwijać - zaznacza Mateusz Morawiecki.

W Łodzi powstają zdjęcia do nowej komedii filmowej „Berek”

Dariusz Pawłowski
Łódź

„Berek” to tytuł nowej komedii filmowej, do której zdjęcia powstają w Łodzi. Ekipa produkcji będzie pracować w Łodzi do 18 kwietnia.

Film jest adaptacją bestsellera powieści Marcina Szczygielskiego i zarazem jednego z najpopularniejszych polskich spektakli komediowych ostatnich lat - „Berek, czyli upiór w moherze”. Produkcję reżyseruje urodzony w Łodzi Bartosz Prokopowicz, twórca m.in. filmów „Narzeczony na niby” i „Chemia”. W rolach głównych występują Michał Sikorski i Kinga Preis. Na ekranie towarzyszą im m.in. Anna Szymańczyk, Emma Giegnzno, Kamil Maćkowiak i Maciej Wysocki.

Wszystkie zdjęcia do filmu powstają w Łodzi. W najbliższych dniach ekipa zagości m.in. w Pasażu Róży. W piątek, 10



Bartosz Prokopowicz i Kinga Preis na planie filmu „Berek”

kwietnia, realizowane były sceny w okolicach i wewnątrz kościoła św. Mateusza przy ul. Piotrkowskiej. To największe sekwencje w filmie, z udziałem głównych aktorów oraz ponad stu statystów.

- Moim pomysłem było realizowanie wszystkich zdjęć do filmu w Łodzi, bo to moje miasto i chciałem pokazać jego magię - mówi Prokopowicz. - Tu się urodziłem, mieszkałem na

Retkini przy krańcówce „10” i chodziłem do „Trójki”, gdzie także mamy zdjęcia do naszego filmu. Chciałem pokazać Łódź jako nowoczesne miasto, w którym nowoczesność spotyka się z historią. I takim miastem jest właśnie Łódź: trochę Berlin, trochę Kopenhaga, ale tak naprawdę Łódź.

„Berek” to komedia opowiadająca o relacjach międzyludzkich, różnicach światopoglądowych i sąsiedzkich konfliktach.

Historia koncentruje się na dwójce bohaterów - Annie, bezkompromisowej dewotce i Pawle, wyluzowanym singlu. Mieszkają obok, dzielą ich nie tylko cienkie ściany, ale przede wszystkim odmienne podejście do życia. Gdy ich drogi się przecinają, zaczyna się sąsiedzka wojna. Wszystko zmienia się, gdy Anna łamie nogę, a jedyną osobą, która może jej pomóc, okazuje się Paweł. Dwójka wrogów musi zawiesić broń.

Michał Sikorski, który gra Pawła, sąsiada Anny, dał się poznać widzom m.in. rolą w serialu „1670”. - Konflikt między moim bohaterem a Anną jest bardzo barwny i głośny, ale ostatecznie szukamy tego, co ich łączy - uważa Michał Sikorski. - Najciekawsze jest poszukiwanie w drugim człowieku tego, co może nas łączyć, bo to, co nas dzieli, widoczne jest gołym okiem.

Premiera produkcji planowana jest na początek 2027 r.

Hiacynty za elektrośmieci. Wymień małe elektroodpady na sadzonki. Akcja w Porcie Łódź

Nasza akcja
Łódzkie

Kolejna akcja ekologiczna „Wymień elektroodpady za sadzonki organizowana dla Czytelników „Dziennika Łódzkiego”. Już w sobotę, 18 kwietnia, za dostarczenie tego typu zużytych sprzętów będą rozdawane wiosenne rośliny - 600 sztuk hiacyntów.

Akcja odbędzie się w Centrum Handlowym Port Łódź przy ul. Pabianickiej 245.

Wielkie czyszczenie szuflad i pawlaczy

W każdym domu zapewne gdzieś w zakamarkach, w szafkach, szufladach, schowkach, na pawlaczach zalega stary, zużyty, popsuty sprzęt RTV i AGD. Nie powinien trafić na śmietnik, należy wyrzucić go do od-

AUTOREKLAMA

powiednich pojemników lub zawieźć do PSZOK-u. Dzięki temu z tego rodzaju odpadów odzyskuje się np. cenne metale, tworzywa sztuczne, szkło. Pozostałe elementy, które nie nadają się do ponownego wykorzystania, są utylizowane.

Właśnie nadarza się okazja, by zamienić niepotrzebne elektroodpady na wiosenne - hiacynty!. Można je wykorzystać w roślinnych kompozycjach do wnętrza, a gdy przekwitną, po odpowiednim przygotowaniu cebulki, jesienią posadzić w przydomowym ogródku, na działce czy chociażby przed blokiem.

Gdzie oddać elektroodpady i odebrać rośliny?

Stoisko, na którym będą przyjmowane elektrośmieci i wydawane rośliny, będzie usytuowane w Porcie Łódź w Atrium obok sklepu IKEA. Ak-

cja potrwa w godz. 12:00 - 16:00.

Port Łódź regularnie organizuje akcje związane z ekologią. Na przykład na terenach zielonych Sport Stacji odbywają się warsztaty, sadzi się drzewa, buduje karmniki dla ptaków czy budki lęgowe. Dbą się o to, by w centrum handlowym klienci segregowali śmieci, stoją kosze na różne frakcje odpadów. W food courcie w większości restauracji są porcelanowe talerze, niejednokrotnie.

Akcja Wymień elektroodpady za sadzonki to dobry moment, żeby w sposób odpowiedzialny pozbyć się zalegających w naszych domach i mieszkaniach zepsutych sprzętów. Z okazji Dnia Ziemi warto zająć się do tych szafek i szuflad, które otwieramy niechętnie. Znalezione tam elektroodpady - można przywieźć do Portu Łódź, a w nagrodę odebrać roślinę. To

wydarzenie, to już kolejna odsłona akcji, którą rozpoczęliśmy w 2023 roku - mówi Ewelina Paul, Community Engagement Specialist z Portu Łódź.

Ile kilogramów elektrośmieci, ile doniczek?

Każdy uczestnik - osoba pełnoletnia - akcji „Wymień elektroodpady za sadzonki” otrzyma jedną roślinę za przyniesione elektrośmieci ważące łącznie do 5 kilogramów. Jeśli zużyty sprzęt będzie ważył łącznie od 5 do 10 kilogramów, zostaną wydane dwie rośliny. Za przyniesione baterie o łącznej wadze od 0,5 do 1 kilograma będzie przysługiwać jeden hiacynt, za więcej niż 1 kilogram baterii dwa hiacynty. W przypadku, gdy zapas roślin wyczerpie się, będzie można zostawić małe elektrośmieci, ale bez odbioru rośliny. Każdy może wy-



mienić elektroodpady na rośliny tylko raz.

Jaki sprzęt RTV i AGD do oddania

Do zbiórki będą kwalifikowane wyłącznie małe urządzenia elektryczne i elektroniczne takie jak telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, czajniki, roboty kuchenne, odkurzacze, żelazka, suszarki do włosów, wentylatory, elektroniczne zabawki. Maksymalnie można oddać sprzęt o masie do 10 kilogramów.

Duże urządzenia RTVi AGD - telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki i wszystkie gabarytowe odpady - nie będą przyjmowane. Takie elektroodpady muszą trafić do PSZOK-u.

Swoją strefę podczas wydarzenia będzie miała także Żabka, która zaprosi do rozmów na temat możliwości prowadzenia własnego biznesu w modelu franczyzowym. To okazja, by w swobodnej atmosferze dowiedzieć się więcej o zasadach współpracy i rozwoju pod szyldem znanej ogólnopolskiej marki.

Q604914484A

ORGANIZATOR



PARTNERZY



MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011506350

Młodzież ze Szczercowa wchodzi na scenę

Raz w tygodniu, Gminny Ośrodek Kultury w Szczercowie zamienia się w przestrzeń pełną dźwięków, emocji i dziecięcej energii. To tutaj, dzięki programowi Kulturalny ORLEN, powstała Szczercowska Akademia Śpiewu „Witajcie w naszej bajce” - inicjatywa, która daje młodym mieszkańcom niewielkiej gminy realny dostęp do profesjonalnej edukacji artystycznej i pierwszych scenicznych doświadczeń.

Pierwsza taka inicjatywa w gminie Szczerców, liczący około ośmiu tysięcy mieszkańców, do tej pory nie oferował tak kompleksowych zajęć wokalnych. Zmieniło się to w listopadzie ubiegłego roku, kiedy - dzięki dofinansowaniu z programu Kulturalny ORLEN - udało się uruchomić akademię i zaprosić do współpracy profesjonalną trenerkę wokalną. Jak podkreśla dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Szczercowie Justyna Felisiak, to pierwsze tak zaawansowane przedsięwzięcie wokalne w historii placówki: - Na co dzień prowadzimy różne zajęcia, między innymi plastyczne i naukę gry na instrumentach. Ale taką profesjonalną akademię śpiewu zorganizowaliśmy po raz pierwszy. Było to możliwe dzięki otrzymanym środkom. Dla dzieci to szansa na doskonalenie swoich umiejętności wokalnych pod

okiem profesjonalnej trenerki wokalne.

Nauka przez zabawę i doświadczenie

W zajęciach uczestniczy około trzydziścioro dzieci i młodzieży, podzielonych na dwie grupy wiekowe. Młodszy uczestnicy (6-10 lat) uczą się podstaw emisji głosu, rytmu i dykcji, sięgając po repertuar znany z filmów i bajek. Zajęcia mają formę angażującej zabawy, która pozwala naturalnie rozwijać muzyczne predyspozycje. Jak zauważa prowadząca zajęcia - pani Ania, w pracy z najmłodszymi kluczowe są emocje i swoboda: - Z obserwacji młodszej grupy wokalne wynika, że dla dzieci ważne jest, aby dać ujście ich dziecięcej radości i energii, która ich rozpiera. Dlatego też, te zajęcia to nie tylko nauka, ale także spontaniczna zabawa. Program obejmuje również elementy ruchu scenicznego oraz pierwsze próby gry na instrumentach, co dodatkowo rozwija wrażliwość muzyczną i pozwala dzieciom eksperymentować z różnymi formami ekspresji.

Wsparcie, które zmienia codzienność

Projekt szybko zyskał uznanie rodziców, którzy dostrzegają nie tylko rozwój muzyczny dzieci, ale także



ich większą pewność siebie i łatwość w nawiązywaniu relacji. Regularne zajęcia uczą współpracy i przełamywania tremy, co przekłada się na codzienne funkcjonowanie młodych uczestników. Nie bez znaczenia jest także dostępność zajęć na miejscu - w niewielkiej gminie to często kluczowy czynnik umożliwiający rozwijanie pasji bez konieczności czasochłonnych dojazdów.

Pierwsze kroki na poważnie

Druga grupa, obejmująca młodzież w wieku 11-16 lat, pracuje już na bardziej zaawansowanym poziomie. Uczestnicy rozwijają

technikę wokalną, uczą się śpiewu wielogłosowego i świadomej interpretacji utworów. Coraz częściej próbują także swoich sił w lokalnych i ogólnopolskich konkursach wokalnych. Dla wielu z nich udział w akademii to ważny etap w rozwijaniu pasji, a także pierwszy krok w stronę poważniejszych planów artystycznych. Znaczenie projektu wykracza poza samą naukę śpiewu. Jak podkreśla prowadząca zajęcia: - Udział w akademii wpływa na rozwój emocjonalny młodych ludzi, ich otwartość. To ogromna szansa, by młodzież z mniejszych miejscowości miała możliwość pokazania się szerszemu

gremium, stworzenia grupy, nawiązania przyjaźni i rozwoju wokálnego. Bez względu na to, czy będą kontynuowały karierę wokalną, to dla nich bardzo ważne - później będą pewniejsze siebie i łatwiej zaprezentują się przed publicznością.

Finał na scenie - pierwszy prawdziwy sprawdzian

Po kilku miesiącach pracy młodzi wokaliści zaprezentują się podczas finałowego koncertu, który odbędzie się latem w szczercowskim amfiteatrze. Najmłodszy przedstawia repertuar inspirowany światem bajek, natomiast starsza grupa sięgnie po znane utwory filmowe. Dla wszystkich uczestników będzie to pierwszy tak poważny kontakt z estradą i okazja do zaprezentowania efektów swojej pracy. Szczercowska Akademia Śpiewu pokazuje, jak duże znaczenie ma dostęp do kultury i edukacji artystycznej w mniejszych miejscowościach. Dzięki wsparciu programu Kulturalny ORLEN lokalna inicjatywa zyskała profesjonalny wymiar, a młodzi mieszkańcy - realną szansę na rozwój. Choć dziś trudno przewidzieć, jak potoczą się ich dalsze drogi, jedno jest pewne - zdobyte doświadczenia, umiejętności i pewność siebie pozostaną z nimi na długo, niezależnie od tego, czy scena stanie się ich przyszłością.

Sąd podzielił majątek, a kobieta straci dom: „Zostaję z walizką. Nie wiem, gdzie mam iść”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Po latach budowy wspólnego domu została jej działka bez mediów i leciwe auto. Sąd uznał, że podział majątku jest prawidłowy... - Nie mam dokąd pójść i za co zacząć od nowa - mówi Aneta.

Aneta Chojnacka jest zdesperowana:

- Nie mam już nic do stracenia, czasem rozważam już tylko jak to wszystko skończyć.

Po rozwodzie sąd podzielił majątek byłych małżonków. Dom przypadł mężczyźnie, kobieta ma go opuścić.

Do podziału trafiła nieruchomości w Pigży koło Torunia, czyli dom z działką o wartości (przynajmniej na papierze) ponad 486 tys. zł. Została podzielona na dwie części. Część z domem, oszacowana na 411 tys., przypadła byłemu mężowi. Druga - niezabudowana działka o wartości (według wycen biegłego warta 75 tys. zł) wyznaczona została jako majątek Anety.

W orzeczeniu rozpisano wzajemne rozliczenia małżon-



FOT. ADAM WILLMA

Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia

ków. Mężczyzna miał zapłacić byłej żonie ponad 86 tys., żona została zobowiązana do wpłaty na rzecz męża ponad 37 tys. zł oraz kosztów związanych m.in. z drogą dojazdową do swojej części działki i pracami adaptacyjnymi. W praktyce oznacza

to, że kwota, którą realnie będzie dysponować, znacząco stopniała.

Trzy miesiące pani Anety na wyprowadzkę

Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu trzech miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia:

„To wystarczający czas na znalezienie nowego miejsca, zwłaszcza że w tym okresie powinna otrzymać należną spłatę” - czytamy w uzasadnieniu. Termin minął.

Dla Anety to scenariusz nie do wykonania: - Ja naprawdę nie wiem, gdzie mam iść. Nie mam mieszkania, nie mam oszczędności. Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką. Całe życie pracowałam, normalnie, uczciwie. A teraz mam wyjść z domu, który budowałam własnymi rękami. I co dalej?

Z ustaleń sądu wynika, że dom powstał m.in. ze środków ze sprzedaży mieszkania.

Aneta Chojnacka sprzedała swoje mieszkanie i - jak przyjęto - przeznaczyła na budowę

około 30 tys. zł. Były mąż obliczył swój wkład w sumie na ponad 150 tys. Te proporcje przesądziły o podziale.

- Budowaliśmy ten dom razem - argumentuje kobieta. - Pracowałam, zarabiałam, a wszystko szło w budowę. Tymi rękami pracowałam przy wykończeniu. Ale dla sądu liczą się faktury. A kto pamięta wszystkie rachunki sprzed tylu lat? Kto zbierał paragony, kiedy budował dom systemem gospodarczym?

Pracuje jako sprzątaczką i zarabia skromnie

Aneta nie ma oszczędności ani zdolności kredytowej. W domu mieszkała razem z dorosłym synem i matką.

- Nie jestem żadną patologią. Nigdy nie byłam na czymś utrzymaniu. I teraz mam zostać bez dachu nad głową?

Sąd rozważał różne warianty podziału, w tym przyznanie domu kobiecie. W uzasadnieniu wskazał brak możliwości spłaty byłego męża oraz jego sytuację życiową.

Na działkę, która przypadła Anecie nie ma nic prócz chasz-

czy. Ani prądu, ani wody. - To nie jest miejsce do życia, tylko kawałek pola - rozpacza kobieta. - A ja mam jeszcze płacić za drogę, za służebność? Spadły na mnie jeszcze ogromne koszty budowy drogi dojazdowej do tego kawałka gruntu. Przecież to absurd. Jak mam tam zamieszkać? W namiocie?

Gmina szuka rozwiązania

O swojej sytuacji Chojnacka informowała gminę.

Wójt, Dagna Całbecka, ma nadzieję, że uda się znaleźć lokal, zanim do kobiety zapuka komornik. - Jest światło w tunelu, bo może zwolni nam się jedno mieszkanie.

Na razie nie ma jednak konkretnego terminu ani decyzji. Tegoroczna Wielkanoc to były najsmutniejsze święta w życiu Anety.

- Mieszkalam w tym domu z moją 78-letnią mamą. Gdy dowiedziała się, że będziemy musieli się wyprowadzić nie wiadomo dokąd, nie przeżyła tego - ociera łzy Aneta Chojnacka. - Mnie również ta sytuacja całkowicie pokonała.

©P

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Ziemniaki zalegają w magazynach. Ceny w dół

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Magazyny w Europie są pełne ziemniaków. Ceny w skupach spadły, a producenci liczą straty. Najtrudniejsza sytuacja jest w woj. łódzkim, gdzie produkuje się ok. 1 mln ton ziemniaków.

W przechowalniach w całej Europie zalegają znaczne nadwyżki ziemniaków. W efekcie ceny w skupach spadają. Rolnicy alarmują, że sprzedają ziemniaki za bezcen, nawet po 15 groszy za kilogram.

Według Głównego Urzędu Statystycznego, produkcja ziemniaków w Polsce w 2025 roku wzrosła o około 15 procent rok do roku, przekraczając 6,8 miliona ton, przy areale wynoszącym ponad 0,2 mln ha.

Apelują o skup interwencyjny

Najtrudniejsza sytuacja jest w woj. łódzkim, gdzie produkuje się około 1 mln ton ziemniaków. Ceny w skupach są tam czterokrotnie niższe niż w roku ubiegłym.

Zdesperowani rolnicy zapelowali do ministra rolnictwa o skup interwencyjny. Proszą o natychmiastową pomoc.

- Bez szybkiej interwencji uprawa ziemniaków może cał-



FOT. PIXABAY

W 2025 roku powierzchnia upraw kartofli w naszym kraju wzrosła o około 10 procent. Największy wzrost - o 28 procent - odnotowano w woj. kujawsko-pomorskim

kowie się załamać, a wielu gospodarzy może zrezygnować z tej produkcji, co będzie miało poważne konsekwencje gospodarcze i społeczne - argumentują.

Jak wygląda skup kartofli?

- Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Trzemeszno skupiło 110 proc. wyprodukowanych ziemniaków, bo w porę wystąpiliśmy w tej sprawie do Krajowej Grupy Spożywczej. Po trochę niższej cenie, ale skupiono całą nadwyżkę - podkreśla Ryszard Kierzek, prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej.

Część ziemniaków trafiła do Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego Bronisław. - Z PPSZ Trzemeszno producenci

są już rozliczeni, na zapłatę od PPSZ Bronisław jeszcze czekają i ma się to przeciągnąć do czerwca - dodaje Ryszard Kierzek. - Oprócz tej zaległości, na rynku ziemniaków skrobiowych jest rozwiązana. Zaintentowaliśmy bardzo wcześnie i zostało to załatwione pozytywnie.

Problemy mogą mieć producenci ziemniaków konsumpcyjnych.

- O ile nie zapewnili sobie umów kontraktacyjnych lub rynku zbytu - zastrzega Ryszard Kierzek. - Jeśli ktoś podjął takie ryzyko, to w czasie nadpodaży może mieć kłopoty, jednak takie sygnały do mnie nie doszły.

Inwestujmy w przetwórstwo

W 2025 r. powierzchnia upraw ziemniaków w Polsce wzrosła o ok. 10 procent w porównaniu do 2024 r. Największy wzrost - o 28 proc. - odnotowano w woj. kujawsko-pomorskim.

Ale po trudnym roku rolnicy zmienili podejście do tej produkcji i ograniczają plany zwiększania areału. Nie ma jednak mowy o zmniejszeniu powierzchni upraw ziemniaków przemysłowych.

- Areał kontraktacji do Trzemeszna nie zmieni się istotnie,

bo nadal jest to produkcja opłacalna, czego nie można powiedzieć np. o produkcji zbóż - dodaje Ryszard Kierzek.

Producenci ziemniaków konsumpcyjnych zależą m.in. od marketów.

Dlatego liczą na wprowadzenie tzw. lokalnej półki, nad którą pracuje ministerstwo rolnictwa. Sieci handlowe miałyby gwarantować w ofercie miejscowe produkty rolno-spożywcze.

- Dopóki klienci będą kupować ziemniaki w marketach, dopóty polscy producenci będą mieli kłopoty - tłumaczy rolnik z pow. rypińskiego. - Mimo nadwyżki polskich ziemniaków, w ubiegłym roku sprowadzono do nas 180 tys. ton ziemniaków, głównie z Niemiec, ale też z Holandii, Grecji, a nawet z Egiptu!

Zdaniem Marka Wigiera, dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - Państwowego Instytutu Badawczego, remedium na nadwyżkę ziemniaków w Polsce byłoby rozwiniecie przetwórstwa ziemniaczanego.

- To główny obszar, w który powinniśmy inwestować, bo przetwórstwo ziemniaka w Polsce jest ciągle słabo rozwinięte - zalecił sejmowej komisji rolnictwa

Nauka i biznes łączą siły na rzecz innowacji. Powraca Ścieżka SMART dla konsorcjów

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło nowy konkurs Ścieżka SMART Projekty realizowane w konsorcjach. Instytucja przeznaczy w nim 350 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki na innowacyjne projekty badawczo-rozwojowe, których powodzenie wymaga współpracy biznesu, nauki, a także organizacji pozarządowych.

Komórkowa terapia raka trzustki, innowacyjne metody leczenia nowotworów głowy i szyi czy też nowoczesne kable elektroenergetyczne wysokich napięć oparte na oksydowanych drutach aluminiowych, zapewniające zwiększoną moc przesyłową i niższe straty energii – to tylko wybrane przykłady projektów, które aktualnie realizują konsorcja, z dofinansowaniem z Funduszy Europejskich. Aby uzyskać wsparcie, partnerzy tworzący te konsorcja dopracowali szczegóły przedsięwzięć, formalnie zawiązali współpracę oraz złożyli wnioski do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

– Jednym z głównych priorytetów NCBR jest łączenie nauki i biznesu. I to między innymi dzięki takim instrumentom jak konkurs Ścieżka SMART, możemy zbliżać te dwa światy. Kierujemy tu wsparcie na projekty, których realizacja wymaga współpracy. Takie podejście pomaga tworzyć rozwiązania o wysokiej wartości naukowej, po czym wdrażać je na rynek. W ten sposób innowacje znajdują swoje zastosowanie w naszym życiu codziennym – czy to w leczeniu, pozyskiwaniu przyjaznej środowisku energii, czy usprawnieniu działań – powiedział **prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski**, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

W naborze mogą być dofinansowane projekty, które są realizowane przez przedsiębiorstwa (MŚP lub duże) w ramach konsorcjum z innymi przedsiębiorstwami, organizacjami badawczymi lub organizacjami pozarządowymi. Liderem konsorcjum musi być przedsiębiorstwo.

Uprozczone procedury

W nowym konkursie Ścieżki SMART zrezygnowano z modularności wniosków o dofinansowanie. Każde z konsorcjów aplikując do NCBR musi obowiązkowo zaplanować realizację prac badawczo-rozwojowych w celu wytworzenia innowacyjnych produktów, technologii, usług lub procesów. Każdy z członków konsorcjum musi być odpowiedzialny za realizację przynajmniej jednego zadania w ramach prac B+R. Dodatkowo, w projekcie można zaplanować zadania związane z promocją zagraniczną wypracowanych w toku prac projektowych rozwiązań oraz działania związane z rozwojem kompetencji pracowników zaangażowanych w realizację projektu.

Wszystkie zgłoszone w naborze projekty muszą wpisywać się w Krajowe Inteligentne Specjalizacje. Komisja Europejska dopuściła możliwość realizacji projektów podwójnego zastosowania, czyli rozwiązań, które mogą zostać użyte zarówno w celach cywilnych, jak i wojskowych. Przedmiot projektu nie może dotyczyć rozwiązań mających zastosowanie wyłącznie militarne.

Nabór wniosków o dofinansowanie rozpoczął się 9 kwietnia 2026 r. i potrwa do 12 czerwca 2026 r. (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Łączny budżet naboru to 350 mln zł, a kwota wnioskowanego dofinansowania nie może przekroczyć 140 mln zł na cały jeden projekt.

Każda osoba, która chciałaby uzyskać więcej informacji na temat naboru Ścieżka SMART Projekty realizowane w konsorcjach może zgłosić się do działającego w NCBR [Punktu Informacyjnego](#). Pytania można kierować telefonicznie, mailowo bądź umówić się na spotkanie stacjonarne lub online.

Nabór Ścieżka SMART Projekty realizowane w konsorcjach realizowany jest w ramach Priorytetu I. Wsparcie dla przedsiębiorców programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie: gov.pl/ncbr

KRÓTKO

WIZYTA ZAGRANICZNA

Premier Tusk poleciał do Azji

Premier Donald Tusk rozpoczął w niedzielę wizytę w Korei Płd. Dziś w Seulu spotka się z prezydentem Republiki Korei Li Dze Mjungiem. Przeprowadzi też rozmowy z premierem Kim Min-seokiem, a także z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego Republiki Korei Woo Won-shikiem. Na zakończenie wizyty w Seulu Donald Tusk spotka się z przedstawicielami czołowych koreańskich przedsiębiorstw i zrzeszeń biznesowych. Razem z premierem w delegacji biorą udział m.in.

ministerowie finansów i rolnictwa oraz przedstawiciele polskich firm i instytucji.

W poniedziałek wieczorem premier uda się do Tokio, gdzie w środę spotka się z premierem Japonii Sanae Takaichi i przedstawicielami Japońskiej Federacji Biznesu.

Celem wizyty w Korei Płd. i Japonii jest wzmocnienie współpracy bilateralnej. Rozmowy szefa polskiego rządu będą dotyczyły m.in. współpracy w zakresie bezpieczeństwa i obronności oraz nowych technologii i cyfryzacji. PAP

PAMIĘĆ

86. rocznica zbrodni katyńskiej



Mszą polową przy Muzeum Katyńskim w Warszawie rozpoczęły się wczoraj ogólnokrajowe obchody 86. rocznicy zbrodni katyńskiej. Później odbył się uroczysty Apel Pamięci połączony z oficjalnymi wystąpieniami i ceremonią składania wieńców przed Epitafium Katyńskim.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Handlarz bronią w rękach policji

Groźny gangster związany w przeszłości z gangiem mokatowskim został zatrzymany przez policjantów w Puławach. 61-letni Marcin L. poszukiwany był do odbycia czterech lat więzienia za handel bronią. Wcześniej odsiadywał wyrok m.in. za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą.

Mężczyzna ukrywał się ponad rok przed organami

ścigania w związku z wyrokiem za handel bronią i amunicją oraz wprowadzanie do obrotu znacznej ilości narkotyków.

„Nie miał jakichkolwiek szans na ucieczkę. W kajdanach na rękach został dowieziony do Aresztu Śledczego w Lublinie” – poinformowała Anna Kamola z zespołu prasowego lubelskiej policji.

EDUKACJA

Ministerstwo Edukacji Narodowej nie zamierza poszerzać projektowanej nowelizacji Prawa oświatowego w sprawie zakazu korzystania z komórek w podstawówkach o przedszkola – wynika z informacji MEN przekazanej PAP. Resort wyjaśnił, że zasady higieny cyfrowej w przedszkolach są ujęte w rozporządzeniu. Do 23 kwietnia potrwać konsultacje projektu nowelizacji Prawa oświatowego o zakazie korzystania z telefonów w podstawówkach.

Karolina Wrońska
Warszawa

Piątka Putina wobec Polski to piątka Kaczyńskiego – ocenił lider Koalicji Obywatelskiej premier Donald Tusk podczas sobotniego posiedzenia Rady Krajowej KO w Warszawie.

Według premiera Donalda Tuska, żeby uporać się z najważniejszymi problemami współczesnego świata, „musimy wyeliminować wszystko to, co pachnie zdradą, co jest kolaboracją z tymi, którzy podnoszą rękę na polską niepodległość i na jedność Europy”.

– Plan Putina wobec naszego kraju jest prosty, czytelny, nieskrywany. Możemy nazwać ten plan „piątką Putina”. To jest próba rozwiązania, rozbicia i osłabienia Unii Europejskiej i takie klasyczne szczyty na Unię Europejską, które organizują ludzie służący interesom Rosji także tutaj w Polsce – powiedział premier.

W tej „piątce Putina” wymienił też szczyty na Ukrainę, skłócenie Polski i Ukrainy, skłócenie Polski z Niemcami i rozbicie Unii Europejskiej. – Chyba nie muszę nikogo przekonywać, że widzimy aktorów tego spektaklu w Polsce też każdego dnia. Czynnych, aktywnych, często na wysokich stanowiskach – mówił.

W piątce wymienił też zablokowanie środków na zbrojenia



Premier Donald Tusk wziął udział w sobotnim posiedzeniu Rady Krajowej Koalicji Obywatelskiej

w Polsce i w Europie. – Nikt nie ma tak oczywistego interesu w blokowaniu pieniędzy europejskich na zbrojenia Polski jak Putin, i był bliski zrealizowania swojego tego czwartego punktu – podkreślił.

– I piąty punkt – zniszczyć instytucje państwa demokratycznego. Zniszczyć instytucje demokracji liberalnej. Zniszczyć lub podważyć instytucje państwa prawa. Nie tylko w Polsce – zaznaczył

– To, co PiS zrobił tutaj przez lata, tak, to jest realizowanie piątego punktu Putina – stwierdził Tusk.

”

Jedna rozmowa Władysława Kosiniaka-Kamysza z byłym premierem Morawieckim nie oznacza jeszcze budowania koalicji

Stefan Krajewski minister rolnictwa, PLS

2020 r. przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Projekt zakładał m.in. zakaz hodowli zwierząt na futra, ograniczenie uboju rytualnego oraz częstsze kontrole schronisk. Projekt utknął w parlamencie i ostatecznie nie wszedł w życie.

Dziesiątka na wybory

Donald Tusk przedstawił w sobotę „dziesiątkę na wybory”. To Aleksandra Gajewska (posłanka), Monika Rosa (posłanka), Małgorzata Gromadzka (posłanka), Cezary Tomczyk (poseł), Paweł Bliźniuk (poseł), Maciej Wróbel (poseł), Maciej Tomczykiewicz (poseł), Arkadiusz Marchewka (poseł), Andrzej Domański (minister finansów, poseł) i Adam Szłapka (rzecznik rządu, poseł).

Jak powiedział o wyborach parlamentarnych w Polsce zaplanowanych na jesień 2027 r., „to będą wybory, które będą de facto twardą, ostateczną walką o utrzymanie niepodległości, bezpieczeństwa, jedności i pozycji Polski w Europie, o sprawy najważniejsze”.

Rada Krajowa Koalicji Obywatelskiej wybrała w sobotę 15 wiceprzewodniczących, sekretarza i skarbnika. Funkcję wiceprzewodniczących objęli Barbara Nowacka, Adam Szłapka, Andrzej Domański, Radosław Sikorski i Rafał Grupański oraz 10 tych, którzy byli wiceszefami PO. Sekretarzem generalnym pozostał Marcin Kierwiński, a skarbnikiem Jan Grabiec.

Koniec azylu dla Ziobry i Romanowskiego? Zmiana ekipy rządzącej na Węgrzech może mieć dla nich znaczenie

Marcin Koziestański
Warszawa

Wybory parlamentarne na Węgrzech mogą mieć bar-dzo duże znaczenie dla dwóch polskich polityków, którzy otrzymali azyl polityczny w tym kraju.

Pod koniec 2024 roku Marcin Romanowski, poseł PiS (dawnej Suwerennej Polski), oskarżony o nieprawdliwość w sprawie Funduszu Sprawiedliwości,

otrzymał na Węgrzech azyl polityczny. Informował o tym jego pełnomocnik, mec. Bartosz Lewandowski.

Ten sam adwokat ogłosił w styczniu 2026 roku, że były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro także otrzymał taki azyl. On także jest oskarżony o szereg przestępstw w związku z aferą Funduszu Sprawiedliwości, postawiono mu między innymi zarzut kierowania grupą przestępczą.

Obaj politycy pokazywali się w towarzystwie premiera Viktora Orbana i liderów rządzącej partii Fidesz. Wspierają także obecny obóz władzy na Węgrzech. Podobnie zresztą środowisko dawnej Suwerennej/Solidarnej Polski.

Sondaże przedwyborcze wskazują, że po raz pierwszy od 2010 roku, kiedy to ekipa Orbana objęła władzę, może ona przegrać na rzecz partii TISZA.

Peter Magyar, lider tego opozycyjnego ugrupowania, zapy-

tany został jeszcze w lutym o to, czego Romanowski i Ziobro mogą się spodziewać, jeśli jego partia przejmie władzę.

– Jeśli będą tu, gdy powstanie rząd TISZY, ekstradycja będzie miała miejsce pierwszego dnia, ale myślę że i tak wybiorą się do Mińska lub Moskwy – powiedział polityk.

Ponadto, biuro prasowe partii oświadczyło, że Węgry nie będą „zapewniać schronienia, nie mówiąc już o azylu, zagranicznym przestępcom”.

Czas na Erste

Rozmowa z **PIOTREM MIELEWCZYKIEM**, dyrektorem Biura Klienta Biznesowego i **PAWŁEM LISEM**, dyrektorem 1 Oddziału Santander Bank Polska

Santander Bank Polska już wkrótce zmieni się w Erste Bank Polska?

Paweł Lis: Już wkrótce, bo w weekend 24-26 kwietnia 2026 r. planujemy rozpocząć rebranding, czyli zmianę naszej marki na Erste Bank Polska. Od stycznia mamy nowego głównego akcjonariusza – Grupę Erste. Silna, wiodąca grupa bankowa w Europie Środkowej doceniła naszą pozycję rynkową i bardzo dobre wyniki.

Odbieramy to jako dowód uznania oraz potwierdzenie ogromnej wartości naszego banku, osiąganych wyników finansowych i jakości usług. Od prawie 40 lat służymy naszym klientom – z tą samą energią, dopasowanymi produktami, najwyższą jakością. I nadal będziemy.

Piotr Mielewczyk: Polska to rynek o ogromnym potencjale, zatem naturalne, że chcąc wejść na ten rynek, wybrano partnera, który jest mocny, wiarygodny i jakościowo spójny z wartościami. Dochodzi do tego jeszcze jeden aspekt: wysoki poziom ekspertyz naszego zespołu. Mamy znakomitych ekspertów, którzy od lat pomagają rozwijać się zarówno lokalnym firmom, jak i dużym międzynarodowym korporacjom. I właśnie to profesjonalne i przewidywalne podejście jest najbardziej cenne w branży bankowej.

Klienci zaczynają zauważać, że część oddziałów Santander Bank Polska wygląda nieco inaczej niż dotychczas. Czy to już początek rebrandingu?

Paweł Lis: Mamy rozbudowaną sieć, tysiące punktów kontaktu z klientem, bardzo wiele materiałów, systemów i elementów wizualnych. Dlatego przygotowania rozpoczęliśmy wcześniej – tak, aby cały proces przebiegł sprawnie i w sposób niemal nieodczuwalny dla klientów. Stąd pewne miejsca są już częściowo dostosowane do nowej identyfikacji. Wszystko robimy etapowo i z zachowaniem pełnej spójności oraz zgodnie z przepisami prawa.

Piotr Mielewczyk: W ten sposób nie tylko zapowiadamy nadchodzącą zmianę i zapoznajemy naszych klientów z nową marką. Chcemy, aby klienci czuli, że wprowadzamy ich w tę zmianę krok po kroku. Przykładamy również dużą wagę do zapewnienia ciągłości działania, stabilności i bezpieczeństwa. W naszej współpracy z klientami nic się nie zmienia.

Czy klienci Santander Bank Polska powinni przygotować się na jakieś zmiany?



Paweł Lis: Nie. Cały proces zmiany marki przeprowadzimy tak, aby był jak najmniej odczuwalny dla naszych klientów. Nowe będzie logo i kolory. Ale nasi klienci nadal bankują z nami jak dotychczas, w placówkach spotykają tych samych doradców. Nasz bank to przede wszystkim ludzie, którzy dbają każdego dnia o klientów.

W banku już przygotowujemy się do procesu zmiany marki. Przede wszystkim informujemy o nowej marce banku w naszych kampaniach reklamowych – dodaliśmy specjalne oznaczenia z informacją o tym, że wkrótce zmienimy się w Erste Bank Polska. Systematycznie informujemy klientów o kolejnych etapach, zwracamy uwagę na aspekty bezpiecznego bankowania. Nie zmieniamy numerów kont, haseł, PIN-ów czy numeru infolinii.

Piotr Mielewczyk: Mamy nowego akcjonariusza, ale fundamenty naszej działalności pozostają bez zmian. Z perspektywy klientów firmowych nic się nie zmienia w naszej codziennej współpracy. Klienci mają tych samych bankierów i doradców, tę samą infrastrukturę, te same produkty, procesy i tę samą bankowość elektroniczną. Wszystkie umowy pozostają w mocy. Warto pamiętać, że takie zmiany są przygotowywane

z wyprzedzeniem właśnie po to, aby klienci nie musieli podejmować dodatkowych działań.

Macie ofertę dla wszystkich grup klientów, czy coś się w tej kwestii zmieni?

Paweł Lis: Naturalnie nadal będziemy obsługiwać wszystkie grupy klientów. Mamy ofertę m.in. dla dzieci i młodzieży, rodziny, klientów zamożnych i bardzo zamożnych. Obsługujemy małe i średnie firmy. Jednocześnie rozwijamy ofertę produktów codziennego bankowania, a także kredyty, depozyty i inwestycje. Jeszcze przed wakacjami pojawi się kilka nowości w naszej ofercie. Nadal będziemy rozwijać naszą aplikację mobilną. Chcemy, aby korzystanie z naszych rozwiązań było dla klientów jak najbardziej wygodne i bezpieczne. Ostatnio wprowadziliśmy w bankowości internetowej ochronę behawioralną, aby nasi klienci byli jeszcze bardziej bezpieczni. I będziemy dalej rosnąć z naszymi klientami.

Jesteśmy jednym z najbardziej stabilnych i rentownych banków w kraju, o ugruntowanej silnej pozycji i bardzo dobrych wynikach finansowych. Nasza jakość obsługi oraz produkty są doceniane nie tylko przez klientów, ale także w niezależnych konkursach – jesteśmy „Najlepszym Bankiem dla firm” Forbesa, co roku stajemy na po-



dium w rankingu Złoty Bank czy Instytucji Roku.

Piotr Mielewczyk: Z kolei w segmencie firm i korporacji mówimy o pełnej, zaawansowanej ofercie, począwszy od finansowania inwestycji, poprzez leasing i faktoring, aż po obsługę transakcyjną. I tu pojawia się ogromna szansa dla klientów, którzy działają na rynkach międzynarodowych. Dzięki wsparciu Grupy Erste będziemy mogli oferować naszym klientom dodatkowe możliwości w ramach ekspansji zagranicznej.

À propos ekspansji – jak wygląda przyszłość polskich firm z perspektywy banku?

Piotr Mielewczyk: Uważam, że ta perspektywa rysuje się optymistycznie. Coraz więcej polskich firm wychodzi na nowe rynki. Jednocześnie rośnie ich pozycja tam, gdzie już są obecne. Dzięki połączeniu naszej wiedzy i doświadczenia z międzynarodowym know-how Erste będziemy mogli zapewnić naszym klientom nowe możliwości rozwoju. W praktyce oznacza to większą płynność działania między krajami, dostępność kapitału czy lepszą obsługę walutową.

Paweł Lis: Wzrost polskich firm to z perspektywy gospodarki bardzo ważny trend. Silne firmy budują silną klasę średnią, a silna klasa średnia napędza konsumpcję i sprzedaż detaliczną.

To zdrowy, wzajemnie wspierający się ekosystem. Jako bank widzimy, jak dynamicznie rozwija się przedsiębiorczość i jak rośnie skala ambicji polskich firm.

Rebranding to wielkie wyzwanie dla tak dużej organizacji. Czy można powiedzieć, że jak na razie wszystko idzie zgodnie z planem?

Paweł Lis: Zdecydowanie tak. Kluczowe jest jednak to, aby nasi klienci przeszli przez zmianę marki banku w sposób jak najbardziej dla nich wygodny i bezpieczny. Dlatego cały proces przeprowadzamy tak, by był dla nich transparentny. My po prostu robimy swoje: codziennie obsługujemy kilka milionów klientów, realizujemy przelewy, udzielamy kredytów, doradzamy, pomagamy. Bank działa bez zmian. Zapraszamy do naszych placówek oraz do kanałów zdalnych, gdzie można nie tylko otworzyć konto, ale skorzystać z wielu innych produktów, wspierających finanse naszych klientów.

Piotr Mielewczyk: To początek nowego etapu, w którym klienci zyskują siłę nowego międzynarodowego partnera, a jednocześnie zachowują korzyści ze współpracy z bankiem, który znają od lat. Uważam, że to bardzo dobra wiadomość – zarówno dla naszych klientów, jak i dla nas jako instytucji.

O Grupie Erste można przeczytać na erste.pl.

Rafał Majka: Już nie jeżdżę na rowerze, gdy pada deszcz

– Na szczyt nie dochodzi się przypadkiem. Trzeba być wytrwałym i gotowym na ciężką pracę. Żeby zająć naprawdę wysoko, trzeba solidnie trenować, ale też mieć poukładane w życiu – mówi kolarz Rafał Majka

Anita Czapryn

Jak wygląda życie po zejściu z trasy? Da się po prostu przestać być kolarzem?

Szczerze? Było ciężko. Człowiek musi sobie poradzić sam ze sobą. Mnie bardzo pomaga rodzina. Mam dużo zajęć z dziećmi, z Mają i Oliwierem, żona też daje mi dużo energii. A poza tym nadal trenuję. Oczywiście nie tak jak kiedyś, ale pięć, sześć razy w tygodniu jestem na rowerze. Tyle że dziś rower nie jest już taką meczarnią, jak w zawodowym sporcie. Niedawno wróciłem z Majorki i to był bardziej wyjazd rekreacyjny. Oczywiście czasem trzeba jeszcze dać sercu popracować na wyższych obrotach, ale nie można z dnia na dzień wszystkiego odciąć. To mogłoby się źle skończyć dla organizmu.

Co pan robił na Majorce?

Dużo rozmawiałem z amatorami kolarstwa. O treningu, diecie, o tym, jak się ruszać mądrze, żeby sobie nie zaszkodzić. Wielu ludzi nie wie, jak ćwiczyć rozsądnie i jak traktować sport bardziej rekreacyjnie niż wyczynowo.

Jak pan przechodził z życia na najwyższych obrotach do zwyczajności?

To nie stało się z dnia na dzień. Wychodziłem z tego dwa lata. Wiedziałem, że 2025 będzie moim ostatnim sezonem. Najpierw myślałem o 2024 roku, ale dałem sobie jeszcze rok. Do tej decyzji dojrzałem razem z rodziną. Przez lata żyłem na walcach, poza domem byłem prawie 300 dni w roku. Nie byłem nauczony codziennego życia z rodziną. Ale mam mądre dzieci, żonę i dużo zajęć. Jeśli człowiek ma czym zapełnić dzień, ma ruch, plan, obowiązki, to łatwiej przechodzi przez koniec kariery. Adrenaliny oczywiście brakuje, ale próbuję szukać jej gdzie indziej.

Gdzie pan jej szuka?

Ostatnio próbowałem sportów motorowych. Nie jako



FOT. SZYMONBIKE - SZYMON KOTOWSKI

Rafał Majka: Największą dumę dał mi medal olimpijski. To coś wyjątkowego, bo igrzyska są raz na cztery lata

kierowca, tylko pasażer, ale i tak daje to dużą adrenalinę. Jedno jest pewne: sportowiec po zakończeniu kariery musi mieć zajęcie. Jeśli go nie ma, mogą przyjść naprawdę duże problemy.

Musi być plan B?

Zdecydowanie. Bez tego mogą pojawić się problemy, także psychiczne. Przez lata żyje się w rutynie treningowej. Trenuje się właściwie cały rok, może 20 dni jest się bez roweru, a przez całą resztę czasu się pracuje. Tak wyglądało moje życie przez 25 lat. Tego nie da się odciąć w jeden dzień. Dlatego staram się wychodzić z tego spokojnie, małymi krokami. Teraz uczę się

z tym żyć. Mam dużo eventów, rozmów o kolarstwie, ale nie tylko. W weekend będę na Bike Expo w Warszawie, we wrześniu wychodzi moja książka.

Oficjalnie zaprasza pan na tegoroczne targi Bike Expo na PGE Narodowym. Jak pan widzi tam swoją rolę?

Będę miał dużo spotkań i rozmów z dziećmi, z rodzinami; spodziewam się rozmów typowo o kolarstwie, ale też o moim życiu po zakończeniu kariery. Będzie też sporo wystawców rowerowych. To dla mnie ważny moment, bo tam będzie ponad 120 tysięcy osób, czyli mnóstwo ludzi naprawdę związa-

nych z kolarstwem. Będzie można zobaczyć nowe technologie, które wchodzi do tej dyscypliny. My, jeżdżąc w zawodowych drużynach, mieliśmy je wcześniej, byliśmy zawsze krok do przodu, a dopiero później te rozwiązania trafiały na rynek dla zwykłych ludzi. Myślę, że będzie ciekawie, będzie dobra atmosfera. W niedzielę o 12 ma być też rodzinna parada. Chcę nadal być związany z kolarstwem, pozostać w tym świecie.

Jakie wartości chce pan promować? Co chce pan przekazać młodym ludziom?

Że na szczyt nie dochodzi się przypadkiem. Jeśli ktoś chce dojść na szczyt w sporcie, musi być wytrwały i gotowy na ciężką pracę. Żeby zająć naprawdę wysoko, trzeba solidnie trenować, ale też mieć poukładane w życiu. Zawsze byłem zdania, że bez rodziny nie osiągnąłbym takich sukcesów. To ona daje człowiekowi oparcie, uspokaja. Kiedy były kraksy, kiedy coś nie wyszło, zawsze dzwoniłem do żony albo do taty. To oni też byli tym wszystkim obarczeni, oni to ze mną dźwigali. Na targach chcę więc rozmawiać nie tylko o samym kolarstwie, ale też o tym, co jest poza nim.

Jak się pogodzić z tym, że się już nie jest w peletonie?

To jest trudne. Czasem oglądam wyścigi i myślę, że mógłbym tam jeszcze być. Ale z drugiej strony wiem też, jak bardzo ten sport się zmienił. Kolarstwo zrobiło się brutalne. Kiedy zaczynałem, na szczyt wchodził zawodnicy około trzydziestki, a kariera trwała nierzaz prawie do czterdziestki. Dziś wchodzi dwudziestolatkowie. To wszystko przesuwają się coraz wcześniej. Tylko że potem taki kolarz może skończyć karierę już koło trzydziestki i nie wie, co zrobić ze sobą dalej. Bo nie jest do tego dojrzałe przygotowany.

Karię zakończył pan po ostatnim Tour de Pologne, ale decyzję podjął wcześniej. Chodziło o to, żeby umieć powiedzieć sobie dość, zanim sport to wymusi?

Zawsze chciałem skończyć na szczycie. I tak właśnie się stało: jako mistrz Polski. W tym roku jeszcze mogę jeździć w tej koszulce i to ma dla mnie znaczenie. Chciałem odejść tak, żeby nogi zapamiętały, że wciąż jeździłem z przodu, że nadal potrafiłem się ścigać, że męczyłem się, ale jeszcze w ten dobry, sportowy sposób. Wielu zawodników nie potrafi tego momentu uchwycić i przeciąga karierę. Tyle że jeśli się ją przeciąga, człowiek jest coraz starszy, a tej najlepszej formy już się nie odzyska. Kolarstwo zrobiło się też bardzo niebez-

Dziennik Łódzki
Poniedziałek, 13.04.2026

pieczne. W moim ostatnim sezonie też był duży kraks, na początku roku rozciąłem wargę, miałem dziewięć szwów. Nigdy wcześniej, odpukać, nie miałem nic złamanego, ale to też dało mi do myślenia. Pomyślałem, że to już jest naprawdę duże ryzyko.

17 września wychodzi pana książka, przygotowana z Tomaszem Kalembą. Będzie bilansem, spowiedzią, kroniką sukcesów?

Ta książka powstała po zakończeniu kariery, bo wielu rzeczy nie da się powiedzieć, kiedy wciąż jest się czynnym sportowcem. Zwyczajnie nie ma się na to czasu. Tu poświęciliśmy na rozmowy bardzo dużo godzin, około trzydziestu godzin samych nagrań. To nie będzie tylko książka o sukcesach, ale o życiu. O sporcie, rodzinie, o tym, jak wygląda droga na szczyt, ale też o trudniejszych momentach, nawet o czymś w rodzaju lekkiej depresji, o rzeczach, z którymi człowiek czasem sam nie wie, jak sobie poradzić. Będzie w niej i zawodowy sport, i życie prywatne, i wszystko, co się z tym wiąże.

W książce pisze pan o tych sprawach, których wcześniej sobie nie uświadamiał?

Tak, i to sporo. Ta książka będzie bardzo o mnie. O tym, czego z zewnątrz nie widać. Ludziom wydaje się, że sukces sportowca to tylko medale i chwala. A później człowiek często zostaje z tym wszystkim sam. Kiedy jest dobrze, wszyscy cię noszą na rękach. Kiedy przychodzi kryzys, doświadczasz hejtu i bardzo szybko spadasz w dół.

Do którego momentu kariery wraca pan najczęściej?

Miałem bardzo dobry okres od 2014 do 2021 roku. Ale oczywiście wracam do Rio de Janeiro i do medalu olimpijskiego, bo każdy sportowiec marzy o medalu igrzysk. Z drugiej strony wracam też do Tour de France. Lubiałem bić rekordy, osiągać coś, czego wcześniej nie dokonał żaden Polak. To zawsze mnie napędzało, ta wysoko postawiona poprzeczka.

Które zwycięstwo dało panu największą dumę, a które największy spokój?

Największą dumę dał mi medal olimpijski. To coś wyjątkowego, bo igrzyska są raz na cztery lata, a na starcie staje około 150 zawodników. Sam fakt, że wróciłem z medalem, był ogromnym powodem do dumy. A największy spokój dało mi zwycięstwo w Tour de Pologne. Wiedziałem, że jako Polak bardzo chcę wygrać ten wyścig, jako pierwszy Polak w cyklu World Tour. Oczywiście etapy w Tour de France też były czymś wielkim, ale

Tour de Pologne dał mi taki szczególny rodzaj spełnienia.

A co do dziś boli najbardziej?

Może to, że nigdy nie wygrałem etapu Giro d'Italia, choć była taka szansa. Ale byłem podporządkowany drużynie, robiłem to, czego ode mnie oczekiwano. Zawsze byłem lojalny wobec swoich zespołów i dawałem to, czego ode mnie oczekiwano. Może kiedyś będę tego żałował, a może nie. Dziś patrzę na to tak, że byłem wierny zasadom, według których jechałem przez całą karierę.

Po tylu latach w trasie ma pan dziś jakieś zwyczajne marzenie? Takie, na które wcześniej nie było miejsca?

Tak naprawdę dopiero teraz uczę się zwyczajnego życia. I widzę, ile rzeczy wcześniej mnie omijało. Przez 25 lat praktycznie siedziałem na rowerze. Nigdy tak naprawdę nie byłem z rodziną na normalnych wakacjach. Dlatego teraz staram się to nadrobić i przynajmniej raz czy dwa razy w roku zabrać rodzinę gdzieś bez roweru. Po prostu na zwyczajne wakacje.

Co chciałby pan jeszcze w życiu wygrać?

Zdrowie. To jest najważniejsze. Zdrowie, ruch i pozytywne nastawienie do życia. Żeby człowiek cały czas się ruszał, dbał o siebie i żeby rodzina była zdrowa. Reszta naprawdę przyjdzie sama.

Kiedy budzi się pan rano, to nadal budzi się pan jako zawodnik?

Już jest trochę inaczej. Dziś rano też wstałem i pomyślałem, że nie jadę od razu na rower, tylko zajmę się dziećmi, zawiozę je do przedszkola. Mam teraz dużo spraw, których wcześniej w ogóle nie robiłem: dom, codzienność, zwykłe obowiązki. Ale z drugiej strony coś z tego zawodnika dalej we mnie jest. Chociaż przyznam, że w te święta pierwszy raz mogłem normalnie jeść i nie patrzeć ciągle na dietę. I to było fajne, to odbicie się od dawnej rzeczywistości.

Czyli żurek, biała kielbasa – bez wyrzutów sumienia?

Tak, wszystko było. I ciasto też. To było trochę inne świętowanie, lżejsze psychicznie. Chociaż wiadomo, potem człowiek od razu myśli, że dobrze byłoby spalić te kalorie na rowerze.

A rower dziś to jeszcze praca czy już przyjemność?

Jedno i drugie. Dalej jest narzędziem pracy, ale takim, które sprawia mi przyjemność. I to jest chyba najfajniejsze połączenie. Rower wciąż jest częścią mojego życia, tylko już na innych zasadach. Już nie jeżdżę, gdy pada deszcz.

Rozdzielili go z siostrami 17 lat temu. Dziś Marcin Próbuje je odnaleźć

Życie go nie rozpieszczęło. Mieszkaniec Tarnowa sporą część dzieciństwa spędził w domu, w którym brakowało rodzicielskiego ciepła i uczuć.

W pewnym momencie wraz z czterema siostrami został odebrany matce, która nie radziła sobie ze swoimi problemami. Rodzeństwo zostało rozdzielone.

Od tamtego czasu Marcin nie ma z nimi kontaktu i nie wie, gdzie się znajdują.

Jego wielkim marzeniem jest ponowne spotkanie z siostrami

Robert Gąsiorek

Dziewczynki zostały zabrane do domu dziecka. Marcin miał więcej szczęścia, bo trafił do babci, która przez następne lata wychowywała go i dawała to, czego nie była w stanie zapewnić mu jego matka. - Wtedy ostatni raz widziałem siostry - wraca pamięcią do momentu rozdzielenia. - Myślałem wtedy, że nawet jak sobie znajdą rodziny, będziemy mieli kontakt. No teraz z perspektywy czasu wiem, że adopcja wygląda nieco inaczej i to nie jest też takie łatwe - opowiada 26-latek.

Byłem najstarszy, obrywałem najczęściej

Powroty do wspomnień z lat wczesnego dzieciństwa nie są dla niego łatwe. Niedługo po narodzinach Marcina jego mama rozstała się z jego ojcem i znalazła sobie kolejnego partnera, z którym miała kolejne dzieci. Wspólne życie w ich mieszkaniu w centrum miasta nieopodal tarnowskiego Rynku nie było jednak przepełnione radością i szczęściem.

Marcin ma w pamięci alkoholowe libacje, które były wręcz codziennością, ciągle obecny dym papierosowy, a także awantury i przemoc fizyczną, którą dorośli stosowali wobec dzieci.

- Szczęście jest takie, że ja byłem najstarszy, to obrywałem najbardziej. Mówię szczęście w takim znaczeniu, że moje siostry nie były bite aż tak bardzo, chociaż zdarzały się sytuacje, które nigdy nie powinny się wydarzyć - podkreśla Marcin.

Pierwsza interwencja służb w mieszkaniu, w którym wychowywał się Marcin, miała miejsce tuż przed rozpoczęciem przez niego nauki w szkole podstawowej. Po wizycie urzędników i policji wraz z dwoma siostrami trafił do domu dziecka.

- Początkowo odczuwałem wielki strach. Nagle do domu



Marcin do kluczy ma przypięty specjalny brelok z jego imieniem i napisem „Najlepsze dopiero przed tobą”. Daje mu to też nadzieję, że w końcu odnajdzie swoje siostry

przyjeżdża policja i nas gdzieś zabiera. Nie wiedziałem dokąd. Później, zarówno mój tata, jak i opiekunowie w domu dziecka, prowadzili z nami rozmowy, strach nieco minął, a ja miałem poczucie bezpieczeństwa. Przekonywali nas, że wrócimy, że wszystko będzie dobrze, a pobyt w placówce jest chwilowy. Może to zabrzmieć komicznie, ale izolacja od domu traktowana była trochę jak wyjazd wakacyjny, taka kolonia - opowiada.

Po kilku miesiącach Marcin z siostrami faktycznie wrócili do mamy i jej partnera. Przez pierwszy okres po powrocie wszystko nawet zaczęło się układać, ale do czasu. Wkrótce alkohol znów zaczął coraz częściej pojawiać się na stole i wszystko złe co z nim związane.

Dwa światy: jeden dobry, drugi bardzo zły

Marcin miał to szczęście, że troszczyła się o niego babcia od strony ojca. Często spędzał u niej weekendy.

- Jako małe dziecko widziałem tak naprawdę dwa różne światy, bo jak przychodziłem na weekend z tatą do babci i było „wow”. Miałem gdzie się umyć, nawet kilka razy w ciągu dnia. Zawsze było co jeść. Więc ten przeskok był dla mnie potężny. Babcia i jej dom był tak naprawdę moim takim azylem bezpieczeństwa. Oprócz wizyt u babci, od poniedziałku do piątku była szkoła. Tam wiedziałem, że mi się nic złego nie stanie. Tyle że po szkole wracało się do szarej rzeczywistości. Wydaje mi się, że jako dziecko myślałem, że po prostu tak funkcjonuje świat - opowiada młody mężczyzna.

W końcu przyszedł rok 2009 i moment, w którym ostatni raz widział swoje siostry: najstarszą Kasię, Olę, Magdę i najmłodszą Emilkę.

- Nie wiem, czy one jeszcze mnie pamiętają. Kasia już miała pięć lat, więc to był taki wiek, że powinna pamiętać. Natomiast mózg ludzki płata figle i czasem traumatyczne wydarzenia wy-

piera z pamięci - przyznaje Marcin.

Kilka lat po tym, jak opuścił dom rodzinny, do Marcina dotarła informacja, że jego mama miała później jeszcze jedno dziecko: chłopca. On też trafił ostatecznie do rodziny adopcyjnej.

Misja odnalezienia rodzeństwa

Gdy Marcin stał się pełnoletni, za cel postawił sobie odnalezienie swojego rodzeństwa. Cennych informacji szukał między innymi w biurze adopcyjnym w Tarnowie.

- To nie jest tak proste, jak mi się wydawało. Myślałem, że po prostu tam pójde, powiem, że jestem bratem i oni wszyscy ucieszą się i powiedzą: O, to super, że pan chce znaleźć siostry, zaraz damy wszystkie namiary. Okazało się, że to dużo bardziej skomplikowane - wspomina.

W końcu udało mu się dowiedzieć, że najmłodsza z siostr znajduje się w rodzinie adopcyjnej w Tarnowie lub

w okolicy. Do Marcina trafił list od rodziców adopcyjnych jego siostry.

- Było w nim napisane, że na razie nie mogą się ze mną spotkać, ale że siostra ma się dobrze. Opisali, co lubi robić, czym się interesuje. Z jednej strony mnie to uspokoiło, bo wiedziałem, że jest bezpieczna i że ma kochającą rodzinę. Natomiast z drugiej dobił mnie fakt, że znowu trzeba czekać i nie mogę jej zobaczyć ani się z nią spotkać - mówi.

Szukał siostr, odnalazł brata

Mężczyzna prowadził w dalszym ciągu poszukiwania kolejnych siostr, a także brata. Zaczął między innymi zamieszczać wpisy na facebookowej grupie: „Adoptowani poszukujący swoich bliskich”. W 2023 roku po jednym z jego wpisów dostał prywatną wiadomość. Napisała do niego kobieta, która jest matką adopcyjną jego brata.

Po zweryfikowaniu wszystkich informacji i potwierdzeniu, że rzeczywiście odezwali się do niego opiekunowie, do których trafił brat, Marcin pojechał na Śląsk, aby spotkać się z chłopcem i jego rodzicami. Było to ołbrzymie przeżycie dla niego. Wielka chwila. Do dziś utrzymuje kontakt z odnalezionym bratem i jego rodzicami adopcyjnymi.

- Miałem nadzieję, że jeśli uda mi się odnaleźć wszystkie siostry, to może jakimś takim szczęściem, efektem kuli śnieżnej uda się znaleźć też brata. No i o ironio losu, okazało się, że najpierw znalazłem najmłodszego brata, co dało mi trochę też kopa w tamtym momencie. Staram się nie zwalniać w poszukiwaniu siostr - podkreśla.

Do dziś jednak nie udało mu się ustalić, gdzie może przebywać reszta jego rodzeństwa.

- Tak sobie nieraz myślę, że mogę je mijać na ulicy, gdzieś się z nimi spotykać, albo nawet pracować, bo często pracuję z młodzieżą - mówi.

Wielkie marzenie Marcina

Marcin dziś sam stara się pomagać młodym osobom. Prowadzi m.in. warsztaty dla młodzieży z rodzin adopcyjnych i zastępczych. Od czterech lat zajmuje się także animacjami dla dzieci jako „Animator Marcinek”. Często można go spotkać w stroju Supermana na różnego rodzaju festynach, kinderbalach czy też imprezach okolicznościowych.

- Myślę, że moja praca też jest w pewien sposób taką działalnością, którą troszeczkę sobie rekompensuję dzieciństwo, ale jednocześnie daję dzieciakom możliwość zabawy, której ja byłem pozbawiony - przyznaje.

26-latek udziela się także społecznie, angażując się w różne inicjatywy charytatywne. Jeszcze jako nastolatek zorganizował w tarnowskim amfiteatrze koncert Marka Piekarczyka, z którego dochód był przeznaczony na chore dziecko.

Sam również jest wielkim fanem muzyki, szczególnie mocniejszych, rockowych brzmień. Gra na gitarze, a jego muzycznych umiejętności można posłuchać nie tylko na rockowych scenach, ale również w... kościele.

Marcin bowiem od wielu już lat angażuje się w grupie muzycznej działającej przy Duszpasterstwie Akademickim „Tratwa” w Tarnowie. Czasem można go usłyszeć w okolicznych parafiach, a niekiedy podczas rekolekcji dzieli się z młodymi ludźmi swoimi świadectwem.

Mężczyzna sporo czasu poświęca innym, a dla siebie ma tylko jedno wielkie marzenie.

- Żebyśmy wszyscy, siostry i brat siedli przy jednym stole. Spotkali się na kręglach czy w jakimś McDonalddie, tak żeby po prostu usiąść i porozmawiać, pośmiać się i mieć ze sobą kontakt. Liczę, że gdzieś to się tak zakończy - mówi nie ukrywając wzruszenia.

Kosmiczna willa znika

Miał być architektonicznym cudem na skalę kraju, stał się zmorą około 400 lokatorów i symbolem budowlanej samowoli. Faktem jest, ten blok znany jest w całej Polsce

Robert Lewandowski

Historia bloku przy Północnej 4 w Jastrzębiu-Zdroju to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Zaczęło się jeszcze w latach 90., gdy budynek zamiast planowanych dziesięciu pięter, z powodu braku środków wzniesiono jedynie do poziomu pięciu kondygnacji. W 1994 roku pochodzący z Jastrzębia Jerzy Godlewski – z wykształcenia budowlaniec, a na co dzień prywatny detektyw prowadzący interesy w Hamburgu – kupił tam mieszkania z marzeniem stworzenia na dachu podniebnej rezydencji. Jastrzębski magistrat wydał zgodę, a nad blokiem zaczęła rosnąć hybryda statku kosmicznego i samolotu o powierzchni ponad 2 tysiące metrów kwadratowych.

Detektyw buduje samolot. Akwaria z piraniami i kaktusy

Gdyby wizja detektywa została dokończona, budynek z pewnością stałby się sensacją architektoniczną. Wnętrze pozbawione było typowej geometrii. Przestrzeń wypełniały potężne okna o nieregularnych kształtach. Na gigantycznych zewnętrznych tarasach rosły całkiem spore drzewa i egzotyczne kaktusy, a na górze urządzono palmiarnię.

Największe wrażenie robił jednak rozmach inwestora. Podłoga w salonie była przeszkłona, a w jej wnętrzu wbudowano potężne akwaria. Właściciel zapowiadał, że docelowo będą tam pływać piranie. Z kolei górna przestrzeń – co widać dopiero z lotu ptaka – układała się w kształt gigantycznego samolotu, z wyraźnie zarysowanym dziobem, skrzydłami i ogonem. Właściciel zamontował tam wyciągarkę, planując udostępnić mieszkańcom nie lądowisko dla helikopterów (jak głosiła miejska legenda), ale stację do lotów balonem.

Wady konstrukcyjne

Zamiast luksusu na Północnej szybko zawitał strach. Nadbudowa okazała się samowolą budowlaną pełną wad technicznych, wzniesioną wbrew planowi zagospodarowania przestrzennego. Główne usterki dotyczyły konstrukcji stropodachu oraz kominów wentylacyjnych i spalinowych. W efekcie lokatorów zmuszono do wymiany piecyków gazowych na droższe w utrzymaniu bojler elektryczne.



Tak wygląda nadbudowa na bloku przy ul. Północnej w Jastrzębiu-Zdroju obecnie



Lądowisko miało służyć do obsługi balonów

Przez blisko dwie dekady sprawa paraliżowała lokalną społeczność. Mieszkańcy żyli w strachu, dopytując, czy budynek się nie zawali. Podczas burzliwej, nadzwyczajnej sesji rady miasta w czerwcu 2019 roku, Arkadiusz Gromotka, ówczesny prezes zarządu Górnictwa Mieszkaniowego (GSBM) w Wodzisławiu Śląskim, stanowczo uspokajał nastroje, dementując plotki o grożącej katastrofie. – W żadnym z dokumentów, w których posiadaniu jest spółdzielnia, nie ma informacji o wystąpieniu zagrożenia na budynku, nie mówię

już nawet o katastrofie budowlanej. Żadna osoba z uprawnieniami budowlanymi przebywająca w ostatnim czasie na obiekcie nie informowała spółdzielni nawet ustnie o wystąpieniu takiego zagrożenia – wskazywał wówczas Gromotka. Prezes szczegółowo obnażył wówczas mechanizm powstawania wad. Spółdzielnia jako początkowy inwestor została wprowadzona w błąd przez sfałszowaną w 2005 roku ekspertyzę, a późniejsze prace Godlewski miał prowadzić bezprawnie, ignorując wstrzymanie robót w 2009 roku.



Część nadbudowy została już rozebrana

Sądowy nakaz rozbiórki

Sprawa utknęła w sądach na lata. Właściciel nadbudowy uważał się za poszkodowanego, twierdząc, że jedynie finansował prace i nie uczestniczył w procesie budowlanym. Domagał się od spółdzielni gigantycznego odszkodowania – swój „kosmiczny penthouse” wycenił na 20 milionów złotych. – To nie ja popełniłem te przestępstwa. Byłem osobą finansującą. Płaciłem za wnoszenie nadbudowy, za robotę, materiał. Nie byłem uczestnikiem procesu budowlanego – tłumaczył w 2019 roku Godlewski. Osta-

tecnie to Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie przeciął węzeł gordyjski. Sąd orzekł prawomocnie, że nadbudowę należy rozebrać, a obowiązek ten zrzucił na GSBM. Uzasadnienie było pragmatyczne: spółdzielnia była inwestorem w pierwszej fazie, zarządza budynkiem, ma dostęp do części wspólnych i dysponuje środkami na przeprowadzenie skomplikowanej operacji.

Faktyczna rozbiórka ruszyła w połowie maja 2024 roku. Wyłoniona w przetargu firma otoczyła blok przy Północnej rusztowaniami i zabezpieczyła okna.

Wasyście ciężkich dźwigów rozpoczęto odcinanie metalowych elementów konstrukcji segmentu A i transportowanie ich na ziemię. Prace wymagały chirurgicznej precyzji. Na jednym z segmentów zdecydowano się nie usuwać poszycia dachu ze strachu przed zaniem mieszkań. Koszt tylko tego pierwszego etapu wyniósł około 3 milionów złotych.

Po głośnych pracach z 2024 roku, na zewnątrz zapanowała cisza, co wzbudziło pytania o to, czy spółdzielnia nie zabrakło funduszy na dokończenie operacji. Z najnowszych dokumentów z kwietnia 2026 roku wynika jednak jasno: rozbiórka trwa, zmienił się jedynie jej charakter. W odpowiedzi na nasze pytania, przedstawiciele Górnictwa Mieszkaniowego w Wodzisławiu Śląskim uspokajają. – Rozbiórka nadbudowy będzie kontynuowana. Właściwie proces rozbiórki jest w toku, z tym, że niektóre z etapów pozostają niewidoczne dla osób z zewnątrz – przekazuje inż. Michał Kula, prezes spółdzielni. Co niezwykle istotne dla lokatorów, obecne działania nie wpływają na konstrukcję nośną i bezpieczeństwo bloku. Jak zapewnia zarządca, obecne prace „nie stanowią nadmiernych uciążliwości dla mieszkańców”. W ostatnich miesiącach skupiono się na kluczowym dla odciążenia stropodachu etapie wewnętrznym. – Jednym z ostatnio zrealizowanych etapów rozbiórki, które wynikają z dokumentacji projektowej było opróżnienie nadbudowy z nagromadzonego tam gruzu, ziemi i innych zalegających materiałów (odpadów) – podkreśla prezes GSBM. Spółdzielnia zapewnia, że na bieżąco podejmuje kolejne działania mające na celu ostateczne zamknięcie sprawy. Prowadzone prace i usunięcie nadbudowy nie ma mieć wpływu na konstrukcję budynku. W 2022 roku, spółdzielnia zleciła bowiem opracowanie dokumentacji rozbiórkowej doświadczonemu projektantowi. W projekcie zawarto m.in. informacje dotyczące metody rozbiórki, opis zabezpieczeń, które należy stosować podczas prac, kolejność prac oraz konieczność dokonania oceny stanu technicznego budynku przed wprowadzeniem do niego mieszkańców.

Po latach absurdu wizja jastrzębskiego penthouse'u ostatecznie odchodzi do historii.

FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

Gala X-lecia klastra LODZistics w Zatoce Sportu Politechniki Łódzkiej



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Stypendia otrzymało pięciu studentów i dwoje uczniów szkół średnich w kwotach 5 tys. zł (studenci) i 2 tys. zł (uczniowie)



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Przedstawiciele branży spotkali się w obiekcie PŁ

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódźkie

W Zatoce Sportu Politechniki Łódzkiej miała miejsce uroczysta gala podsumowująca 10 lat działalności klastra LODZistics - grupy przedsiębiorstw i podmiotów współpracujących w obrębie jednej branży. W LODZistics jest ich 97.

W miniony piątek na uroczystej gali Marek Sekieta prezes zarządu LODZistics otrzymał od współpracowników piłkarską koszulkę kapitana dru-

żyny z numerem „10”. Przemawiający członkowie klastra LODZistics podkreślali jego zasługi w najlepiej zorganizowanej społeczności biznesowej w Łodzi, a za taką uchodzi LODZistics.

- Sukces klastra to nie zasługa jednej osoby, to sukces nas wszystkich - mówił do zebranych Marek Sekieta. - Hasłem 12 założycieli tworzących LODZistics, który początkowo był związkiem pracodawców, było hasło: „Łączymy potencjały”. To przesłanie zostało z nami do dziś. Relacje to najważniejsza rzecz w naszym klastrze.

Stawiają na relacje

- Relacje to - jak podkreślał prezes - nie tylko spotkania w klastrze LODZistics, ale też udział w konferencjach, targach, szkoleniach oraz aktywne spędzanie czasu wolnego. Kilkunastu członków klastra LODZistics pobiegnie w maratonie, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Łodzi.

Jak podkreślano na jubileuszowej gali, rozwój logistyki w regionie jest czymś, na czym skorzystamy wszyscy, a klaster LODZistics ma w tym duży udział. Aby to zobrazować, jeden z gości zacytował słowa prezydenta Johna Fitzgeralda

Kennedy'ego: „Przyływaj do nas wszystkie łódzie”.

Nagrody, stypendia i wyróżnienia

Podczas uroczystej gali z okazji 10-lecia klastra LODZistics wyróżniono firmy wspierające klaster i ogrywające znaczącą rolę od jego powstania. Klaster wspiera też zdolnych młodych ludzi - najzdolniejszym uczniom i studentom przyznano siedem stypendiów, otrzymało je pięciu studentów i dwoje uczniów szkół średnich w kwotach 5 tys. zł (studenci) i 2 tys. zł (uczniowie).



Rafał Łuczak, Menadżer Roku Logistyki Polski Centralnej

Spośród zgłoszonych do tytułu Menadżera Roku Logistyki Polski Centralnej, a byli to Rafał Łuczak - Grupa Transportowa, Sebastian Pazurek - Deka Trans, Katarzyna Skrzypczak - CAT LC Poland

i Tomasz Paszkowski - TME, 16-osobowa kapituła wybrała zwycięzcę.

Menadżerem Roku Logistyki Polski Centralnej został Rafał Łuczak z Grupy Transportowej.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO prac przy zieleni oraz do prac komunalnych, doświadczenie, 795-665-652

DO sprzątania posesji, 502-171-984.

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPC zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA budowlana

Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe biura

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec

Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)

Miejsce pracy: Łódź

Dodatkowe informacje

• Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PAKOWACZ - praca przy pakowaniu. Od Zaraz! WTS, Łódź, Sienkiewicza 85/87, IIp, lok 3, 515-121-450

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Radomsko tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcowania, 602-371-680

W stolarstwie, 608-502-044

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - lombardy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

Wynajmę mieszkanie ul.Liściasta tel.724730517

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ - Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zarezerwuj już dziś 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIECIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

O KOBIETACH I DLA KOBIET

stronakobiet.pl



Nauczyłam się już nie czytać i nie przejmować się opinią ludzi, których nawet nie znam

Anna Cieślak w „Fakcie” o internetowych komentarzach na temat swego małżeństwa z Edwardem Miszczakiem Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 55

Michał Koterski spacerował po mieście

Aktor spędził minione święta w Sopocie. Poza rodzicami i synem towarzyszyła mu nowa partnerka. Zakochanych sfotografowano podczas romantycznego dnia tylko we dwoje. Spacerowali i spędzali czas w luksusowym hotelu. Koterski wybrał się również do kościoła – ale bez partnerki. Wracając, kupił obiad na wynos w jednej z restauracji.



Blanka Lipińska podpisze kolejną umowę

Pisarka ujawniła w programie „Z bliska”, że coraz poważniej myśli o sformalizowaniu związku z Pawłem Baryłą. – Żadnemu z nas nie jest to do niczego potrzebne. Ale wielu kwestii, m.in. dziedziczenia, nie da się rozwiązać inaczej – powiedziała. I dodała: – To po prostu podpisanie kolejnej umowy.

Kazik Staszewski przesadził z alkoholem

Listopadowy koncert Kazika Staszewskiego w Zielonej Górze zakończył się skandalem. Fani zarzucili piosenkarzowi brak szacunku dla publiczności. Teraz w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim lider zespołu Kult zdradził, że jesienią zeszłego roku zaczął mu dokuczać stres i bóle żołądka. Dlatego znów sięgnął po alkohol. Przed koncertem w Zielonej Górze wypił cztery szklanki whisky. – Przesadziłem, wyszedłem na scenę w stanie kompletnie nienadającym się na scenę – podsumował. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Za linią wroga Stopklatka, 20:00

Polska, czasy drugiej wojny światowej. Grupa alian-tów, do której należy m.in. Kamiński, zostaje wysłana za linię wroga, aby z rąk nazistów uwolnić naukowca, który zajmuje się bronią jądrową. Każdy z uczestników misji zdaje sobie sprawę z tego, że jeden niewłaściwy krok oznacza śmierć dla niego, a także dla kolegów z drużyny.

Venom 3: Ostatni taniec Polsat, 21:40

Tom Hardy powraca jako Venom, jedna z najbardziej złożonych postaci Marvela, w ostatnim filmie trylogii. Eddie i Venom uciekają ścigani przez oba swoje światy. Muszą podjąć trudną decyzję.

John Wick TVN, 22:40

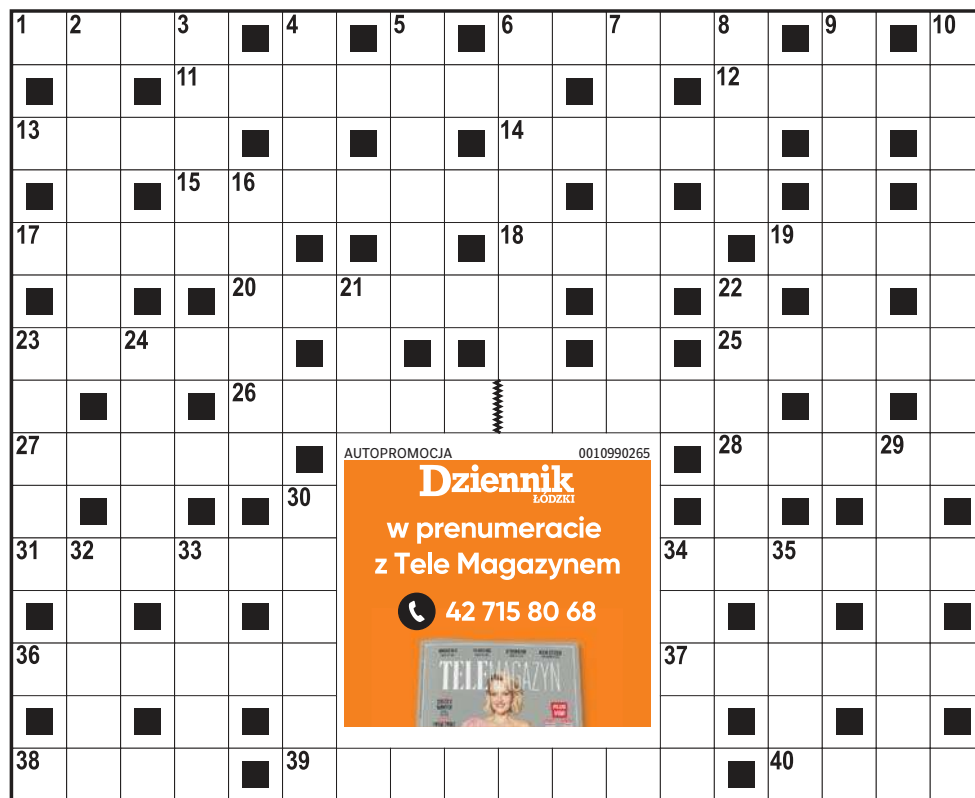
John Wick na prośbę żony porzucił zajęcie płatnego zabójcy. Po jej śmierci nie będzie mu dane w spokoju przeżyć żałoby. Syn rosyjskiego gangstera odebrał mu ostatnią pamiątkę po ukochanej żonie i tylko czekać aż osiągnie go zemsta.

Co kryje się pod powierzchnią TV 4, 22:40

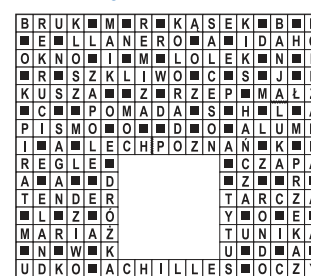
16-lletnia Libby poznaje nowego partnera swojej matki, Johna. Dziewczyna początkowo jest oczarowana przystojnym mężczyzną, wkrótce jednak odkrywa coś, co mrozi jej krew w żyłach.

Poziomo:

- 1) pomieszczenie w wiejskiej chacie,
 - 6) w parze z popytem,
 - 11) kondycja fizyczna, krzepkość,
 - 12) auto z fabryki Toyoty,
 - 13) ryżowy trunek z Japonii,
 - 14) wada układów optycznych,
 - 15) arena rycerskich turniejów,
 - 17) pozytywna cecha charakteru,
 - 18) George, ukochana Fryderyka Chopina,
 - 19) produkt z mleka sojowego, bogaty w proteiny,
 - 20) miękka tkanina z wełny wielbłądziej,
 - 23) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
 - 25) zakładka na sukni, fałda,
 - 26) domena Roberta Lewandowskiego,
 - 27) pasiaste ssaki z sawanny,
 - 28) cicha bezdźwięczna mowa,
 - 31) górna część kostiumu damskiego,
 - 34) wędrówka bez określonego celu, włączenie się,
 - 36) kuchnia na okręcie,
 - 37) płytki lub głęboki w serwisie stołowym,
 - 38) utracony nigdy nie wróci,
 - 39) drobny przedmiot przypominający jakąś osobę,
 - 40) pastewna roślina zielona.
- Pionowo:**
- 2) niejedno w makówce,
 - 3) świadectwo kontroli technicznej,
 - 4) dekoracyjny układ otworów,
 - 5) płaszcz rosyjskich wojskowych,
 - 6) państwo w Azji ze stolicą w Islamabadzie,
 - 7) rozbieranie maszyny na części,
 - 8) wysokie zboże na chleb,
 - 9) miejsce akcji dramatu „We-sele”,
 - 10) przyjmuje pasywną postawę,
 - 16) robione w galerii handlowej,
 - 21) szlam na dnie stawu, nanos,
 - 22) uciskowa lub na włosy,
 - 23) „Biały ...”, piosenka Czerwonych Gitar,
 - 24) wypływa na półow dorszy,
 - 29) niewielkie, łagodne wzniesienie,
 - 30) oddarty kawałek papieru,
 - 32) likier na bazie kminku,
 - 33) pantera śnieżna z gór Azji,
 - 34) owad z rodziny ważek,
 - 35) Zegrzyński w pobliżu Warszawy.



ROZWIĄZANIE NR 54



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii i motywacji. Horoskop dzienny radzi działać odważnie, ale unikać przy tym konfliktów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach i docenić drobne chwile. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać uważnie innych i nie bać się wyrażać swoich myśli.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą grać główną rolę. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z kimś, kto Cię rozumie. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to mądrze i nie zapominać o potrzebach innych ludzi. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by skupić się na tym, co naprawdę ważne.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać sporów i postawić na szczere rozmowy. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać sobie i nie zdradzać wszystkich planów. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi spróbować czegoś nowego i pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca i obowiązki będą na pierwszym miejscu, ale znajdź chwilę, by zadbać o siebie. Horoskop dzienny mówi, że jest Ci to potrzebne. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność dziś rozkwitnie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w praktyce i podzielić się pomysłami z innymi osobami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi jednak unikać nadmiernego zamartwiania się...

W skrócie

DEVELOPRES
RYWALEM PGE
BUDOWLANYCH

Broniące mistrzowskiego tytułu siatkarki DevelopResu Rzeszów po zwycięstwie nad BKS-em Bostik ZGO Bielesko-Biała 3:1 po raz szósty z rzędu awansowały do finału ekstraklasy. O złoty medal zmierzają się z PGE Budowlanymi Łódź.

To będzie pierwszy taki finał w żeńskiej ekstraklasie. Rzeszowianki regularnie meldują się w finale rozgrywek od 2021 roku (w 2020 DevelopRes zdobył srebrny medal, ale wówczas ze względu na pandemię rozgrywki zakończono po rundzie zasadniczej), ale tylko raz triumfował - w poprzednim sezonie okazał się lepszy od ŁKS-u Commercecon. **DK**

ŁODZIANKA
ZAGRA Z IGĄ?

W drugiej rundzie rozpoczynającego się dziś turnieju WTA 500 na kortach ziemnych w Stuttgartu może dojść do polskiego starcia Igi Świątek z Magdaleną Fręch. Rozstawiona z numerem trzecim Raszynianka w pierwszej rundzie ma wolny los, natomiast Łodzianka z Niemką Laurą Siegemund.

Impreza w Niemczech na poważnie rozpoczyna ulubioną część sezonu Świątek na kortach ziemnych w Europie, w której odnosi ona największe sukcesy, m.in. w Stuttgartu była najlepsza dwukrotnie - w 2022 i 2023 roku, za każdym razem pokonując w finale aktualną liderkę światowego rankingu Arynę Sabalenkę. Białorusinka wycofała się z tegorocznej edycji turnieju z powodu kontuzji. Dzięki temu do głównej drabinki bez konieczności gry w eliminacjach awansowała Fręch (WTA 39.). **DK**

PIĘĆ PUNKTÓW
RUGBISTY
Z ŁODZI

Reprezentacja Polski pokonała w Gdyni w swoim ostatnim meczu Rugby Europe Trophy Szwecję 72:3 (36:3) i awansowała na poziom Championship. W dwuletnich rozgrywkach biało-czerwoni zanotowali dziewięć zwycięstw i jedną porażkę. Pięć punktów zdobył Jakub Małecki, rugbista Wizja Med Grot Budowlani Łódź. Pozostałe punkty: Wojciech Piotrowicz 27, Johan Janiec 10, Wiktor Wilczuk 10, Patryk Reksulak 5, Kacper Wróbel 5, Piotr Bartoszewicz-Malicki 5, Mateusz Plichta 5. **DK**

ĆWIERĆFINAŁ
NASZEJ PARY

Siatkarze plażowi: Łaskowianin Michał Bryl (UKS SMS Łódź) i Bartosz Łosiak przegrali z Norwegami Andersem Molem i Christianem Soerumem 0:2 (14:21, 18:21) i odpadli w ćwierćfinale turnieju Beach Pro Tour najwyższej rangi Elite 16 w brazylijskiej miejscowości Squarema. Bryl i Łosiak, brązowi medaliści mistrzostw świata z 2023 roku, w fazie grupowej odnieśli komplet zwycięstw, a w 1/8 finału pokonali Szwajcarów Marco Krattigera i Leo Dilliera w dwóch setach. **DK**

NAGRODY DLA
OLIMPIJCZYKÓW

Wszyscy polscy medaliści i ich trenerzy oraz olimpijczycy, którzy zajęli miejsca 4-8 na igrzyskach w Mediolanie otrzymali nagrody finansowe i rzeczowe na sobotniej Gali Olimpijskiej. Wysokość nagród w gotówce dla medalistów Kacpra Tomasiaka, Pawła Wąska i Władimira Semirunnija oraz ich trenerów Macieja Maciusiaka i Rolanda Cieślaka to kwota 1,650 mln zł. Do tego doszły tokeny TMPL na łączną wartość 1,1 mln zł oraz cenne nagrody rzeczowe. Wśród nich były diamenty, voucher w kacyjne, biżuteria i obrazy. **DK**

Siatkówka Marcin Chudzik specjalnie dla Dziennika Łódzkiego

PREZES PGE BUDOWLANYCH:
PREMIE ZA ZŁOTO ZAPEWNIONE

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Siatkarki PGE Budowlanych Łódź jako pierwsze awansowały do finału Tauron Ligi. Prezes klubu Marcin Chudzik nie krył wielkiej radości po ostatniej piłce półfinałowej konfrontacji.

Mocno przeżywał Pan półfinałowy mecz w Opolu i później nie krył Pan wielkiej radości...

Marcin Chudzik, prezes PGE Budowlanych: Emocje na pewno były duże. Awans do finału to był cel, który sobie stawialiśmy. Jednak, jak się powiedziało „a” i się do tego finału weszło, trzeba powiedzieć „b” i zdobyć upragniony złoty medal.

Gdy Pan tworzył tę drużynę to właśnie z myślą o zdobyciu medalu mistrzostw Polski?

Tak jest! Jeden cel już zrealizowaliśmy, a było to zdobycie Pucharu Polski. Teraz jesteśmy w finale mistrzostw kraju. Wracamy tam po siedmiu latach. Graliśmy w finałach 2019 i 2017. Trochę czasu od tamtych meczów minęło. Mamy też trzy brązowe medale na koncie, zdobyte w 2018, 2023 i 2025 roku. Nie mamy jeszcze medalu z najcenniejszego kruszcu.

Zbiera Pan owoce dobrej decyzji odośnie zatrudnienia takiego sztabu szkoleniowego. Strzałem w dziesiątkę było powierzenie drużyny Maciejowi Biernatowi...



Prezes Marcin Chudzik mogą się wreszcie uśmiechnąć



Siatkarki PGE Budowlanych wiedzą o co grają w finale

Myślę, że tak. Trener miał komfort pracy, spokój i wsparcie prezesa, całego zarządu. Maciej już jedenaście lat pracuje w naszym klubie. Zaczynał od statystyka, później był drugim trenerem, obecnie jest pierwszym. Cały sztab pracuje długo u nas: asystenci Krystian Pachliński i Marcin Nowak, trener przygotowania motorycznego Tomasz Grodecki, statystyk Michał Wrzeszcz. To nie są nowi lu-

dzie, pracują u nas od wielu lat.

Najważniejszą rolę odgrywały jednak dziewczyny. Widać było podczas półfinałowego meczu w Opolu, że siatkarki PGE Budowlanych bardzo chcą wygrać...

To są bardzo dobre siatkarki, ale same nazwiska w sporcie nie wygrywają. Ważne, że udało nam się stworzyć zespół przez duże z. Dziewczyny bar-

dzo dobrze współpracują ze sobą, rozumieją się. Na boisku i poza nim. To jest ważne. To jest prawdziwy zespół i to nam pomaga.

Nagrody za zdobycie złotego medalu są przygotowane

Są w umowach sponsorskich zapisane. Dziewczyny wiedzą o co grają i na pewno warto wygrać mistrzostwo Polski.

Czy pani prezydent Łodzi dzwoniła już z gratulacjami?

Tak, otrzymaliśmy gratulacje od pani Hanny Zdanowskiej, od pani wojewody Doroty Ryl. Tych gratulacji spłynęło bardzo dużo. Z całej Polski praktycznie.

Rośnie gorączka przed finałowymi meczami?

Chcemy wypełnić halę w Łodzi w stu procentach. Kibice będą naszym dodatkowym atutem. Dziękujemy bardzo, że są z nami. Są z nami na wszystkich meczach. A na finał musimy zrobić prawdziwy show.

Do finału w sobotę awansował Developres.

Tak. Pierwszy finał, a rywalem do trzech zwycięstw odbędzie się 15 kwietnia o 17.30 w Rzeszowie. 19 kwietnia o 14.45 zagramy w Sport Arenie w Łodzi, później 22 o 17.30 w Rzeszowie oraz ewentualnie 25 w Łodzi i 29 w Rzeszowie. Zapraszamy na nasze mecze. Walczymy wspólnie o mistrzostwo Polski dla PGE Budowlanych i dla Łodzi! ©©

Siatkarki ŁKS Commercecon zajęły piąte miejsce i zagrają w Pucharze CEV

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Siatkarki ŁKS Commercecon Łódź zakończyły meczem w Mielcu sezonu 2025/2026 Tauron Ligi.

Łódzkie Wiewiory pokonały po raz drugi Stal Mielec i tym samym wywalczyły piąte miejsce na mecie rozgrywek. ŁKS Commercecon uzyskał prawo gry w kolejnym sezonie w europejskich pucharach. Wystąpi w Pucharze CEV.

Nic nie zapowiadało pewnego zwycięstwa naszych siatkarek. Mielczanki wygrały pierwszą odsłonę bez większych problemów 25:18.

W drugiej partii Łodzianki cieszyły się z wygranej 25:22 po zagrywce Thany Fayad.

Trzecia partia to był siatkarski nokaut. Siatkarki ŁKS Commercecon miały wysoką przewagę 20:7. Środkowa ŁKS Commercecon Sonia Stefanik dodała punkt z zagrywki na 23:8, a ostatecznie przyjezdne wygrały 25:9 po akcji najlepiej



Siatkarki ŁKS Commercecon dzielnie walczyły i choć nie zdobyły medalu, zasłużyły na pochwały

w tym meczu punktującej Regiane Bidas. Mielczankom trudno było się przebić przez blok ŁKS. W efekcie przewaga Łodzianek była wręcz miażdżąca. Mając dobre przyjęcie kończyły prawie wszystkie swoje próby ze skrzydeł i ze środka.

W czwartej partii nasze dziewczęta postawiły kropkę nad i. Zagrywką punktowała Daria Szczyrba i ŁKS Commercecon prowadził już 21:17. Ostatni punkt wywalczyła Regiane Bidas, dając Łódzkom

Wiewiorem wygraną 25:19 i w całym meczu 3:1.

MVP meczu została Regiane Bidas. ©©

Drugi mecz o 5. miejsce: ITA Tools Stal Mielec - ŁKS Commercecon Łódź 1:3 (25:18, 22:25, 9:25, 19:25).

Stan rywalizacji play off (do dwóch zwycięstw) 2-0 dla ŁKS, który zajął piąte miejsce i uzyskał prawo gry w europejskich pucharach. ŁKS Commercecon Łódź: Angelika Gajer 1, Daria Szczyrba 14, Sonia Stefanik 12, Weronika Centka-Tietianiec 3, Regiane Bidas 22, Anna Obiała 13 - Anna Pawłowska (libero) - Wiktor Kowalczyk, Thana Fayad 10. Trener: Adrian Chyliński.



Maratończyk na trasie niedługo po starcie. Stawka biegaczy jeszcze się nie podzieliła, jeszcze wszyscy biegają w miarę równym tempem



Astronauta Sławosz Uznański-Wiśniewski w rozmowie z Damianem Bąbołem przed startem na 10 km



Biegacze, rowerzyści i kibice piesi. Wszystkim DOZ Maraton Łódź 2026 na długo pozostanie w pamięci



Dla najmłodszych udział w tak zorganizowanym biegu, start wewnątrz Atlas Areny był niezapomnianym przeżyciem. Młodzież już połknęła biegowego bakcyła

Bieganie Sławosz Uznański i Adam Kszczot startowali na 10 km. Astronauta uzyskał czas 48:54, olimpijczyk 39:15. Mistrzowie Polski otrzymali w nagrodę po 30 tys. zł

Udany DOZ Maraton Łódź 2026: Mateusz Kaczor był najszybszy

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Za nami 14. DOZ Maraton Łódź. To była bardzo udana impreza biegowa.

DOZ Maraton Łódź 2026 miał rangę mistrzostw Polski. Biegacze walczyli też o wyższe nafrody. Z okazji 25-lecia DOZ sponsorzy dorzucili do puli nagród dla najlepszych Polaków i Polek dodatkowe... 25 tys. złotych w stosunku do ubiegłego roku! Na oficjalnej stronie maratonu czytamy: To nasz prezent dla sportowców na 25 lat naszej misji. Chcemy, aby walka o medale Mistrzostw Polski Kobiet i Mężczyzn w tym jubileuszowym roku była jeszcze bardziej prestiżowa!

Oto jak prezentują się nagrody finansowe dla najszybszych Polek i Polaków: 1. miejsce - 30 tys. zł, 2. miejsce - 25

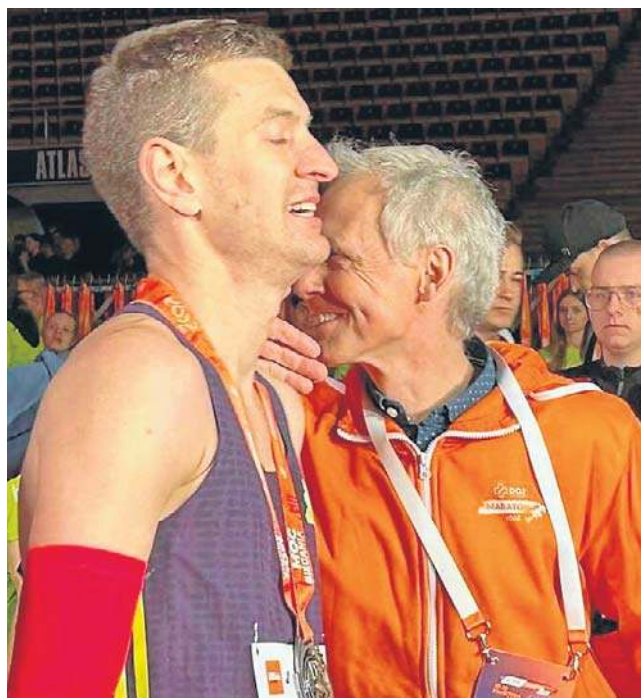
tys. zł, 3. miejsce - 17 tys. zł, 4. miejsce - 7,5 tys. zł, 5. miejsce - 5 tys. zł.

Wśród startujących na 10 km był nasz astronauta Sławosz Uznański-Wiśniewski. W rozmowie z Damianem Bąbołem mówił: Lubię sport, lubię biegać. Kosmiczne przesłanie? Dużej formy życzę, dużej wytrwałości.

Prezydent Łodzi Hanna Zdanowska też dopingowała i zagrzewała biegaczy i biegaczki na starcie.

Oto wyniki DOZ Maratonu Łódź 2026:

1. Mateusz Kaczor (Radom) - 2:15:33
2. Andrzej Rogiewicz (Sztum) - 2:17:23
3. Dariusz Boratyński (Wrocław) - 2:19:15
4. Adrian Żakowski (Środa Wielkopolska) 2:23:16
5. Tomasz Mikulski (Partyzant Leszno) - 2:23:41



Zwycięzca Mateusz Kaczor i dyrektor Jacek Chmiel

6. Artur Olejarz (Szczecin) - 2:24:28
7. Bartosz Romaniuk (Wschowa) - 2:29:17
8. Izabela Paszkiewicz (Terespol) - 2:32:37
9. Mateusz Krajda (Zelów) - 2:33:11
10. Emila Mazek (Warszawa) - 2:33:18
11. Krzysztof Garbowski (Sztum) - 2:33:54
12. Michał Stawiński (Tarnowo Podgórne) - 2:35:35
13. Taras Telkovsky (Warszawa) - 2:36:29
14. Michał Winiarski (Marysin) - 2:36:32
15. Monika Olejarz (Lubawa) - 2:36:47
16. Joanna Konopko (Suwałki) - 2:36:55
17. Paweł Łączny (Czempin) - 2:37:29
18. Krzysztof Piasecki (Włocławek) - 2:37:39

FOT. BARTĘK KSIĘŻAK

Wokół DOZ Maratonu Łódź 2026

HALF & HALF WYJĄTKOWY BIEG DLA PAR

Half & Half to wyjątkowy bieg dla par, które wspólnie chcą pokonać klasyczny dystans maratoński, dzieląc go po połowie. Podczas DOZ Maratonu Łódź 2026 najszybszą parę tworzyli: Ola i Szymon Tkacz-kowi, którzy uzyskali czas 2.53,23 (Ola - 1.26,15, Szymon - 1.27,08). **DK**

EKIDEN, CZYLI MARATON W SZÓSTKĘ

Sztafeta Ekiden to wyjątkowa forma rywalizacji, w której liczy się współpraca i wspólna radość z biegania. Zespoły składają się z sześciu zawodników, którzy wspólnie pokonują dystans maratoński 42,195 km, dzieląc go na odcinki o różnej długości. Triumfowała sztafeta Pietrzyk Running Team w składzie: Szymon Sobczak, Krzysztof Pietrzyk, Tomasz Ściborek, Michał Kaczmarek, Krzysztof Madej, Hubert Łuczyński. **DK**

BIEGALI TEŻ PRZYSZLI MARATOŃCZYCY

Kids Run to bieg towarzyszący głównemu wydarzeniu DOZ Maratonu Łódź, dedykowany najmłodszym adeptom ulicznego biegania. W zawodach biorą udział dzieci od 4 do 16 roku życia, startujące w oddzielnych biegach według roczników i płci. Młodzi zawodnicy pokonują krótsze dystanse - 200 m, 300 m lub 750 m, natomiast starsze dzieci i młodzież rywalizują na trasie o długości 950 m. Każdy uczestnik otrzymuje pakiet startowy i pamiątkowy medal. **DK**

POPULARNY BYŁ BIEG NA 10 KILOMETRÓW

Bieg na 10 km w Łodzi to coroczne wydarzenie towarzyszące DOZ Maratonowi, które przyciąga zarówno doświadczonych zawodników, jak i biegaczy rekreacyjnych.

Najlepsi na tym dystansie: 1. Mateusz Lipiński (Ślupsk) - 31:10, 2. Grzegorz Petrusiewicz (Łódź) - 31:53, 3. Damian Krzosek (Radom) - 32:18, 4. Marcin Stobiecki (Aleksandrów Łódzki) - 32:44, 5. Piotr Pałka (Częstochowa) - 32:47, 6. Tomasz Marcinek (Racibórz) - 32:56. **DK**

PKO Ekstraklasa W drugim kolejnym meczu widzewiacy grają z przewagą jednego zawodnika

Widzew jeszcze ma nadzieję, ale gra słabo

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

W przedostatniej minucie meczu Widzew strzelił gola outsiderowi tabeli.

Widzew Łódź	1(0)
Termalica Nieciecza	0(0)

Bramki: 1:0 Sebastian Bergier (89-głową).
Widzew: Bartłomiej Dragowski - Carlos Isaac (82, Andi Zeqiri), Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi, Samuel Kozlovsky - Emil Kornvig, Lindon Selahi (63, Angel Baena), Julian Shehu - Fran Alvarez, Mariusz Fornalczyk (90+2, Mateusz Żyro) - Sebastian Bergier. Trener: Aleksandar Vuković.
Termalica: Adrian Chovan - Arkadiusz Kasperkiewicz, Lucas Masoero, Artem Putiwcew - Gabriel Isik, Maciej Ambrosiewicz, Sergio Guerrero (84, Miłosz Matysik), Radu Boboc (84, Morgan Fassbender) - Kamil Zapolnik (84, Ivan Durdov), Jesus Jimenez (72, Krzysztof Kubica), Igor Strzałek (58, Andrzej Trubeha). Trener: Marcin Brosz.
Żółte kartki: Fran Alvarez, Przemysław Wiśniewski, Andi Zeqiri / Arkadiusz Kasperkiewicz, Artem Putiwcew.
Czerwona kartka: Arkadiusz Kasperkiewicz (Termalica, 68).
Sędziowie: Daniel Stefański (Bydgoszcz).
Widzów: 17.841.

Mecz w Łodzi miał bardzo duże znaczenie dla obu zespołów. Zmierzyły się w bowiem przedostatnia i ostatnia drużyna w tabeli. Obie potrzebują punktów, by wyostać się ze strefy spadkowej, a ich brak po sobotnim spotkaniu znacznie ograniczał



Kibice Widzewa murem stoją za swoją drużyną, która w nowych strojach w meczu z Termaliką prezentowała się efektownie

na finiszu rozgrywek szansę na pozostanie w ekstraklasie. Mecz zaczął się od ataków Widzewa, który z dużą determinacją dążył do szybkiego objęcia prowadzenia. Tylko w pierwszym kwadransie gospodarze wykonywali pięć rzutów różnych, jednak nie przyniosły one żadnej korzyści. Niewiele wynikało też z akcji Łódzian, którzy nie tylko w pierwszym kwadransie, ale w całej pierwszej połowie

nie oddali celnego strzału na bramkę gości. Kilkukrotnie próbował Mariusz Fornalczyk, ale jego strzały były niecelne lub blokowane przez obrońców Bruk-Betu. Zespół z Niecieczy po prze-trwaniu naporu gospodarzy nie ograniczał się jedynie do broni-enia dostępu do własnej bramki. Piłkarze trenera Marcina Brosza najlepszą okazję do objęcia pro-wadzenia stworzyli w 29. minu-

cie, kiedy Kamila Zapolnika uprzedził Bartłomiej Dragowski, a następnie piłka po uderzeniu Hiszpana Sergio Guerrero trafiła w jednego z graczy Widzewa. Kilka minut później bramkarz gospodarzy obronił strzał z dal-szej odległości Niemca Gabriela Isika. Niewiele z obu stron działo się też na początku drugiej po-łowy. Kluczowym momentem spotkania okazała się 68. minuta,



Emil Kornvig miał być objawieniem ekstraklasy, ale gra podobnie jak jego koledzy bezbarwnie...

od której po czerwonej kartce dla Arkadiusza Kasperkiewicza go-scie grali w osłabieniu. Widzew szybko mógł wyko-rzystać przewagę liczebną, ale strzał głową Kongijczyka Steve'a Kapuadiego obronił na linii Ad-rian Chovan. Słowacki bramkarz Bruk-Betu mógł zostać bohate-rem swojej drużyny, bo później był górą w bramkowych oka-żach Hiszpana Angela Baeny, Duńczyka Emila Kornviga i po-

nownie Kapuadiego. Nic nie mógł jednak zrobić w 89. minu-cie przy precyzyjnym strzale głową Sebastiana Bergiera, który wykorzystał dobre dośrodkowa-nie Fornalczyka. To było trafienie na wagę bar-dzo cennego zwycięstwa dru-żyny Aleksandara Vukovicia. Ło-dzianie dzięki zdobyciu kom-pletu punktów zwiększyli swoje szanse na utrzymanie się. ©P

Zdaniem trenera kibice Widzewa spisali się lepiej od piłkarzy. Pokonać Radomiaka

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Trener Widze-wa Aleksandar Vuković po-wiedział, że wygrana nad Ter-maliką jest także dla kibiców Widzewa, którzy - jak mówił - spisali się lepiej od piłkarzy. -

- To był mecz, podczas którego można było zwątpić, ale sta-dion tego nie zrobił. Cały czas nas wspierał - podkreślił Serb. Oceniał, że po dobrym po-czątku w wykonaniu jego pod-opiecznych, później w ich grę wkra-da się nerwowość. - Wydaje mi się, że zawo-dnicy mogli zacząć się obawiać, co się stanie, jeśli sprawy nadal będą szły nie po naszej myśli. Istotna była też czerwona kartka dla rywala, choć wiemy po ostatniej kolejce, że to nie jest gwarancja zwycięstwa. Za-służenie wygraliśmy ten

trudny mecz, z czego bardzo się cieszę. Wiedzieliśmy, że to spo-tkanie może tak wyglądać, nie zakładaliśmy łatwych trzech punktów - podsumował. Sebastian Bergier: - Bardzo trudny mecz, w którym prze-ważaliśmy. Walka o utrzymanie nie jest łatwa, szczególnie w po-równaniu do atmosfery na po-czątku sezonu. To trafienie jest dla mnie nagrodą za ciężką pracę. Bramkarz Termaliki za-grał świetny mecz, a z każdą jego udaną interwencją nasza frustracja rosła. Najważniejsze jednak, że udało mi się go w końcu pokonać. To smakuje podwójnie, bo dało nam zwy-cięstwo. A co się działo na innych stadionach? Przed meczem Ko-rony z Jagiellonią w Kielcach była wyjątkowa oprawa, bo przy tej okazji celebrowano 20-lecie Stadionu Miejskiego, czyli Exbud Areny.



Tak cieszył się ze zwycięstwa Sebastian Bergier

Wisła Płock na inaugurację 28. kolejki PKO Ekstraklasy się-gnęła po skromne zwycięstwo 1:0 przed własną publicznością nad Lechią Gdańsk i znów przy-bliżyła się do ligowej czołówki.

Bohaterem spotkania okazał się doświadczony grecki po-mocnik Kyriakos Savvidis, który jako jedyny wpisał się na listę strzelców na wagę trzech punktów dla Wisły.

Legia tylko zremisowała z Górnikiem. Drużyna trenera Marka Papszuna wyostała się ze strefy spadkowej. Zagłębie Lubin wróciło do wygrywania. Po trzech po-rażkach z rzędu na własnym boisku znalazło sposób na Ra-domiaka, wygrywając 1:0. Wy-nik już w 4 minucie gry ustalił nastoletni Marcel Reguła. Ra-domiak po następnym meczu powinien zostać wyprzedzony przez Widzew. Mecz w Rado-miu będzie arcyciekawym. **PKO EKSTRAKLASA**
Korona Kielce - Jagiellonia Białystok 1:1 (1:1). Bramki: 1:0 Martin Remacle (22), 1:1 Afimi-co Pululu (29-karny).
Wisła Płock - Lechia Gdańsk 1:0 (1:0). Bramki: 1:0 Kyriakos Savvidis (30).
Zagłębie Lubin - Radomiak Radom 1:0 (1:0). Bramki: 1:0 Marcel Reguła (4).
Legia Warszawa - Górnik Zabrze 1:1 (0:0). Bramki: 1:0 Rafał Augustyniak (82-karny), 1:1 Paweł Bochniewicz (90+6-głową).

Cracovia - Arka Gdynia, Lech Poznań - GKS Katowice, Motor Lublin - Raków Częstochowa (zakończyły się po zamknięciu tego wydania)				
Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (mecz dziś o godz. 19)				
1. Lech Poznań	27	45	46-37	
2. Zagłębie Lubin	28	44	42-33	
3. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35	
4. Górnik Zabrze	28	43	40-33	
5. Wisła Płock	28	42	29-26	
6. Raków Częstochowa	27	39	36-34	
7. GKS Katowice	27	39	36-35	
8. Motor Lublin	27	38	36-39	
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51	
10. Korona Kielce	28	37	36-34	
11. Cracovia	27	36	31-31	
12. Piast Gliwice	27	35	34-36	
13. Radomiak Radom	28	34	43-42	
14. Legia Warszawa	28	34	33-32	
15. Pogoń Szczecin	27	34	36-42	
16. Widzew Łódź	28	33	33-35	
17. Arka Gdynia	27	33	28-45	
18. Termalica Nieciecza	28	25	33-51	
29. kolejka:				
18.04: Radomiak Radom - Widzew Łódź (14.45)				

Żuźlowcy H. Skrzydlewskiego Orzeł lepsi w premierze

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Żuźlowcy drużyny H. Skrzydlewskiego Orzeł Łódź zaliczyli pierwszy w nowym sezonie mecz na własnym torze.

Rywalom Łódzian na inaugurację w Łodzi była Polonia Piła, która w pierwszej serii w przebranym przez deszcz meczu pokonała ROW Rybnik. Nasza drużyna pokazała charakter w Rzeszowie i wyszarpała remis ze Stalą choć przegrywała już 31:41.

Do Łodzi przybyła całkiem spora grupa kibiców z Piły. Niestety miejscowych fanów jest dosłownie garstka. Pustki na trybunach Moto Areny rażą w oczy - pisał portal sportowefakty.wp.pl.

Po pierwszych czterech wyścigach Łódzianie przegrywali wysoko 9:15. W czwartej gonitwie miał miejsce groźny wypadek Williama Drejera na wyjściu z pierwszego łuku. Mamy kartkę na torze. Zawodnik wstał jednak o własnych siłach i udał się do parku maszyn.

Zawodnicy obu drużyn wygrywali trzy następne biegi po-

dwójnie. Najpierw Łódzianie, później Pilań, ponownie nasi jeźdźcy. Po siedmiu wyścigach gospodarze przegrywali tylko 20:22.

Notujemy remis w ósmej gonitwie i wygraną Łódzian (Villads Nagel pierwszy, Marcin Nowak trzeci) w dziewiątej. Na tablicy wyników widnieje remis 27:27.

W dziesiątym wyścigu na pierwszym łuku upadł Wiktor Jasiński. Karetka wyjechała na tor. Arbiter wykluczył Szymona Szlauderbacha. Zach Cook w pojedynkę poradził sobie z młodzieżowcami Polonii i znów mamy remis 30:30.

Kibicom drużyny H. Skrzydlewskiego Orzeł poprawiły się humory po dwóch kolejnych występach gospodarzy. Najpierw Zach Cook i Marcin Nowak wygrali 5:1, a następnie Szymon Szlauderbach i Krzysztof Lewandowski zwyciężyli 4:2. Przed trzynastym biegiem Łódzianie prowadzili 39:33.

Trzynastka okazała się szczęśliwa dla Łódzian, bo jeszcze powiększyli przewagę. Wygrali ten bieg 4:2. Oliver Bernrtzon przyjechał pierwszy, Villads Nagel - trzeci. Przed bie-



Villads Nagel jest silnym punktem żuźlowej drużyny H. Skrzydlewskiego Orzeł Łódź

gami nominowanymi gospodarze prowadzili 43:35.

Oliver Bernrtzon, kapitan naszej drużyny, mówił przed meczem: - Naszym głównym celem w tym sezonie jest punktowanie u siebie. Jesteśmy w pełni skupieni na tym, by w meczu z Polonią wykorzystać atut własnego toru i wygrać mecz. W tygodniu mieliśmy kilka treningów i uważam, że solidnie się przygotowaliśmy. Jesteśmy gotowi, by powalczyć o zwycięstwo - zadeklarował kapitan H.

Skrzydlewskiego Orła Łódź. - W Rzeszowie pokazaliśmy nasz potencjał, ale wierzę, że możemy jeździć jeszcze lepiej.

Zawodnicy Polonii nie byli w stanie nawiązać równorzędnej walki z gospodarzami. Według relacji Canal+, po upadku Williama Drejera ma złamane żebro po wypadku w pierwszej serii. U Wiktora Jasińskiego, także poturbowanego jest podejrzenie zwichnięcia lewego stawu ramennego. Poloniom nie ułatwiały życia problemy zdro-

wotne zawodników, którzy mieli inne zadania w Łodzi.

Kibice zamarli, gdy podczas czternastego biegu Villads Nagel upadł będąc na prowadzeniu. Duńczyk został wykluczony z powtórki i otrzymał czerwoną kartkę za to, że nie zszedł z toru. Wszystko dlatego, że Nagel stał na torze, kiedy zawodnicy Polonii prowadzili podwójnie.

W powtórce wystartował więc tylko Marcin Nowak i przyjechał drugi. Zwycięstwo w całym meczu było o punkt. I ten jeden punkt zdobył w ostatnim wyścigu Oliver Bernrtzon. Przyjechał trzeci za Matiasem Nielsenem i Benjamine Basso. Czwartym był Zach Cook. Łódzianie przegrali ten wyścig 1:5, ale w całym meczu wygrali 46:44.

Następny mecz także odbędzie się w Łodzi: 19 kwietnia, godz. 13:00 - H.Skrzydlewskiego Orzeł Łódź - Innpro ROW Rybnik. ©©

METALKAS 2 EKSTRALIGA

H.Skrzydlewskiego Orzeł Łódź - Polonia Piła 46:44

H. Skrzydlewskiego Orzeł: Marcin Nowak 9+1, Villads Nagel 9+1, Szymon Szlauderbach 5+1, Zach Cook

9, Oliver Bernrtzon 10, Kacper Halkiewicz 1+1, Krzysztof Lewandowski 3, Dan Thompson 0. Trener: Maciej Jąder.

Polonia Piła: Matias Nielsen 14, Benjamin Basso 12+2, Adrian Cyfer 6+1, William Drejer 2, Wiktor Jasiński 2, Kacper Teska 7+2, Tobiasz Jakub Musielak 0, Emil Maroszek 1. Trener: Norbert Kościuch.

Inne mecze: ROW Rybnik - Polonia Bydgoszcz 43:47.

METALKAS 1 EKSTRALIGA

Wystartowała najwyższa klasa. Pierwsze mecze: Betard Sparta Wrocław - Stelmet Falubaz Zielona Góra 64:26. Fogo Unia Leszno - Krono-Plast Włocławek 59:31.

W niedzielę Tomasz Gollob obchodził 55. urodziny. Portal sportowefakty.wp.pl pisze: Choć miał wiele sportowych marzeń, jak choćby start w Rajdzie Dakar i śrubowanie rekordów w PGE Ekstralidze, to karierę przerwało poważne uszkodzenie rdzenia kręgowego na treningu przed zawodami motocrossowymi w 2017 roku. Początkowo Tomasz Gollob wierzył w powodzenie terapii eksperymentalnych, ale dziś skupia się na rehabilitacji i ogólnej poprawie stanu zdrowia. - Cieszę się z każdego dnia, w którym przez ból i gorączkę nie muszę zmieniać planów - przyznaje 55-latek. ©©

Przedsmak żuźlowej Grand Prix w Łodzi

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Najlepsi żuźlowcy świata odwiedzili łódzką Moto Arenę. W Łodzi odbył się wewnętrzny Promo Day poprzedzający start cyklu Speedway Grand Prix.

To już tradycja, że przed początkiem rywalizacji o tytuł Indywidualnego Mistrza Świata wszyscy uczestnicy cyklu biorą udział w Media Day promotorów na potrzeby transmisji telewizyjnej i innych działań promocyjno-marketingowych. W Łodzi odbyła się m.in. sesja zdjęciowa zawodników oraz działania video i te związane z kanałami social media.

Miesiąc przed pierwszą rundą SGP Promo Day zorganizowano w Łodzi na Moto Arenie. To chwila dla zawodników, by wymienić się doświadczeniami w luźnej atmosferze oraz czas dla promotorów na działania związane z tematami promocyjnymi i marketingowymi.

Pierwsza runda mistrzostw świata jest zaplanowana na 2 maja. Inauguracja będzie miała miejsce w Niemczech. - Najważniejsze, żeby przejechać cały rok w zdrowiu. Jeśli ono dopisze, to reszta będzie zależała już od mnie i mojego teamu. Każdy tur-



Najlepsi żuźlowcy świata na wspólnej fotografii na stadionie przy ul. 6 Sierpnia w Łodzi

niej będzie inny, więc zobaczymy, jak będziemy się każdorazowo dostosowywać do panujących warunków - powiedział Patryk Dudek.

Pierwszy raz w historii runda mistrzostw świata zawita do Łodzi. O punkty w klasyfikacji SGP żuźlowcy będą rywalizować na Moto Arenie 1 sierpnia 2026 roku. Wśród faworytów do zwycięstwa w łódzkich zawodach jest Brady Kurtz, który tor przy ul. 6 Sierpnia 71 zna bardzo dobrze.

- Jestem szczęśliwy, że SGP zawita do Łodzi. Ten tor jest jednym z moich ulubionych, ale pamiętajmy, że to rywalizacja

na najwyższym światowym poziomie, więc moi rywale potrafią jeździć na różnych torach - również na tym łódzkim - ocenił 29-letni Australijczyk.

Zanim na Moto Arenę wyjadą najlepsi żuźlowcy świata, do rywalizacji na łódzkim stadionie przystąpią uczestnicy cyklu SGP2, czyli mistrzostw świata młodzieżowców. Speedway Grand Prix w Łodzi odbędzie się 1 sierpnia 2026 roku (sobota), a zawody cyklu SGP2, czyli indywidualne młodzieżowe mistrzostwa świata 31 lipca 2026 roku.

Sprzedaż biletów na SGP w Łodzi trwa na stronie BILETY-NAZUZEL.PL.e. ©©

Sławomir Gula wspomina Jacka Magierę

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Śmierć Jacka Magierę wstrząsnęła również jego kolegami z boiska.

Były pomocnik Widzewa Łódź i Legii Warszawa, a ostatnio drugi trener reprezentacji Polski, odszedł w wieku 49 lat. Jak poinformowało Radio Wrocław, Jacek Magiera zasnął podczas treningu biegowego.

Sławomir Gula, który grał razem z nim w Widzewie w sezonie 1999-2000, jest w szoku.

Sławomir Gula dowiedział się o śmierci Magierę przez telefon. Przyznaje, że pół godziny po tej wiadomości wciąż nie mógł jej przetrawić. Wspomina go jako człowieka wyjątkowo spokojnego.

-To był bardzo spokojny człowiek. Nawet kiedy cała grupa szła na piwo, on szedł razem z nami, ale sam nie tknął alkoholu. Między nami miał ksywę „Święty” - i to chyba najlepiej go opisuje - mówi Gula.

Gula podkreśla, że śmierć Magierę jest dla niego szczególnie bolesna właśnie dlatego, że znał go osobiście, siedział z nim w szatni i rozmawiał o wszystkim.

-To jest szok. Człowiek, który tak dbał o siebie... Ani



Jacek Magiera i Aleksandar Vuković w czasach, gdy razem prowadzili Legię

kropli alkoholu, żadnych używek, żadnych papierosów i nagle odszedł. To się w głowie nie mieści. Taki młody, 49 lat. I wiesz, co jest najgorsze? To był kolega, z którym się siedziało w szatni i rozmawiało o wszystkim. Zdecydowanie za wcześnie - mówi nam Gula.

Gula wspomina, że Magiera trafił do Widzewa razem z trzema innymi zawodnikami z Legii Warszawa.

-Przyszli wtedy z Legii we czwórce: on, Piotrek Mosur, Sławek Rutka i chyba Sergiusz Wiechowski. Sławek Rutka też już nie żyje. To już druga osoba z tej grupy, która nas opuściła.

Gula docenia Magierę nie tylko jako zawodnika, ale też jako trenera. Zaznacza, że jego opanowanie było widoczne w każdej roli.

-Był człowiekiem bardzo spokojnym, i jako trener to było wyraźnie widać. Analizował, nie był wybuchowy. Są różni trenerzy, którzy skaczą przy ławce, krzyczą. On spokojnie patrzył i myślał. Myślę, że wielu młodych chłopaków chciało z nim pracować - tłumaczy nam.

Były widzewiak uważa, że Magiera był na prostej drodze do objęcia stanowiska selekcjonera reprezentacji Polski. ©©

Polacy jadą na mundial

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Szymon Marciniak został nominowany na mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie.

Nominacji dokonała FIFA. podczas mundialu pracować będą też sędzia VAR Tomasz Kwiatkowski oraz asystenci Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik.

Marciniak znalazł się w gronie 52 głównych arbitrow, którzy będą prowadzić mecze tegorocznych MŚ. Wśród nich są także dwie kobiety - Katia Garcia z Meksyku i Tori Penso z USA.

Będzie to trzeci turniej tej rangi w karierze Marciniaka, który sędziował także podczas mundialu w Rosji w 2018 oraz w Katarze w 2022 roku. Cztery lata temu prowadził finał, w którym Argentyna pokonała Francję w rzutach karnych. Łącznie był rozjemcą w pięciu spotkaniach MŚ.

45-latek z Płocka sędziował także trzy mecze Euro 2016 we Francji i dwa mecze Euro 2024 w Niemczech.

Marciniak od 2011 jest sędzią międzynarodowym, a od 2015 sędzią klasy UEFA Elite. Jest

najbardziej docenianym polskim arbitrem. Prowadzi mecze ekstraklasy, Pucharu Polski, Ligi Mistrzów, Ligi Europy i mecze międzypaństwowe. W 2022 i 2023 roku został wybrany najlepszym sędzią na świecie według Międzynarodowej Federacji Historyków i Statystyków Futbolu (IFFHS).

Kwiatkowski podczas tegorocznego mundialu będzie pracować jako sędzia wideo i poleci na MŚ po raz drugi. W Katarze również obsługiwał VAR i współpracował z Marciniakiem, także w finale.

Dla Listkiewicza, podobnie jak dla Marciniaka, będą to trzecie mistrzostwa świata. Drugi sędzia asystent Kupsik będzie debiutantem. ©©



Szymon Marciniak przed meczem Widzewa

Piłka nożna Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny na ławce

PIERWSZA DAMA W BUNDESLIDZE

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Union Berlin, który przegrał z ostatnim w tabeli Heidenheim 1:3, rozstał się z trenerem Steffenem Baumgartem - ogłosił w nocy klub niemieckiej ekstraklasy piłkarskiej.

Do końca sezonu drużynę poprowadzi Marie-Louise Eta, pierwsza kobieta na takim stanowisku w Bundeslidze. - Cieszę się, że Marie-Louise Eta zgodziła się tymczasowo objąć to stanowisko, zanim latem, zgodnie z planem, zostanie trenerką pierwszej drużyny kobiet - wyjaśnił Horst Heldt, dyrektor zarządzający ds. męskiego futbolu w Unionie.

Dla 34-letniej trenerki (ostatnio prowadziła zespół Unionu do lat 19) to nie będzie jednak całkiem nowe wyzwanie. Pełniła już bowiem funkcję asystentki trenera klubu z Berlina podczas walki o utrzymanie w maju 2024 roku.

Piłkarze Barcelony pokonali u siebie lokalnego rywala Espa-



Marie-Louise Eta, pierwsza kobieta na stanowisku pierwszego trenera w Bundeslidze

nyol 4:1 w 31. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy. Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny byli rezerwowymi wśród gospodarzy. Obrońcy tytułu mają już dziewięć punktów przewagi nad Realem Madryt, który dzień wcześniej zremisował z Gironą 1:1.

Obie wielkie firmy przystąpiły do meczów 31. kolejki w kiepskich nastrojach po pierwszych ćwierćfinałach Ligi Mistrzów na swoich stadionach. Barcelona, z grającym tylko w pierwszej połowie Lewandowskim i rezerwowym Szczęsnym, uległa Atletico Ma-

dryt 0:2, zaś Real przegrał z Bayernem Monachium 1:2.

„Królewscy” już w piątkowy wieczór zremisowali z dwunastą Gironą 1:1, czyli zanotowali identyczny wynik z tym rywalem, jak w listopadzie na wyjeździe.

W najciekawszych sobotnich meczach 32. kolejki włoskiej ekstraklasy AC Milan niespodziewanie przegrał u siebie z Udinese aż 0:3, zaś Atalanta Bergamo uległa Juventusowi Turyn 0:1. W kadrach trzech z tych klubów jest wielu polskich piłkarzy, ale nie odegrali znaczących ról.

Klub polskiego bramkarza Kamila Grabary VfL Wolfsburg przegrał u siebie z Eintrachtem Frankfurt 1:2 w 29. kolejce niemieckiej ekstraklasy piłkarskiej. „Wilki” poniosły trzecią porażkę z rzędu i są w strefie spadkowej. Grabara w 29 ligowych meczach stracił 65 goli i tylko raz zachował czyste konto. Wolfsburg w tym sezonie pod względem liczby straconych bramek jest najgorszą drużyną w Bundeslidze. ©©

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

PUCHAR WSZECH CZASÓW

Niedziela 4 czerwca 1972, godzina 15.30, międzynarodowy sędzia Mieczysław Świąstek z Przemyśla rozpoczyna finał Pucharu Polski Górnik Zabrze - Legia Warszawa. Na boisku ŁKS przy Al. Unii 2 występuje ośmiu przyszłych złotych medalistów igrzysk olimpijskich Monachium 1972.

Za trzy miesiące Biało-Czerwoni pokonają w finale Węgrów 2:1. Ośmiu wspaniałych to, z Górnika: Kostka, Gorgoń, Anczok, Lubański, Szołtysik. Z Legii: Ćmikiewicz, Deyna, Gadocha.

30 tysięcy widzów rozpoczyna oszałamiający doping. W zdecydowanej większości kibicują Górnikowi. Pierwsza połowa należy do Legii. Druga, szczególnie ostatnie kilkanaście minut to fenomenalna końcówka Górnika. Stadion szaleje. Cieszyłem się jakby wygrał mój ŁKS. Po meczu wściekli kibice Legionistów życzą nam spadku do II ligi. Na szczęście dwa zwycięstwa i trzy remisy w ostatnich kolejkach,

uratowały ŁKS przed degradacją.

Górnik Zabrze - Legia Warszawa 5:2 (1:2)

Górnik Zabrze: Hubert Kostka - Henryk Latocha (46' Jan Wraży), Jerzy Gorgoń, Stanisław Oślizło, Zygmunt Anczok - Lucjan Kwaśny (60' Władysław Szaryński), Alojzy Deja, Hubert Skowronek, Zygfryd Szołtysik - Jan Banaś, Włodzimierz Lubański. Trener Jan Kowalski

Legia Warszawa: Piotr Mowlik - Władysław Stachurski, Feliks Niedziółka, Lesław Ćmikiewicz, Antoni Trzaskowski - Jan Pieszko, Kazimierz Deyna, Bernard Blaut, Tadeusz Nowak - Tadeusz Cypka (75' Andrzej Zygmunt), Robert Gadocha. Trener Lucjan Brychczy

Bramki: Górnik - Lubański 4 (26, 64, 80, 87), Szołtysik (81). Legia Gadocha 2 (3, 28).

Górnik po raz szósty zdobył Puchar Polski. Fantastyczny mecz na stadionie ŁKS do dzisiaj jest określany Pucharem Wszech Czasów. Po 25 latach Zabrzanie zagrają w finale Pucharu Polski. W sezonie 2000/2001 przegrali w finałowym dwumeczu z Polonią Warszawa, w Zabrzu 1:2, w Warszawie 2:2. W sobotę 2 maja o godzinie 16.00 na stadionie Narodowym w Warszawie spotkają się z Rakowem

Częstochowa, który będzie walczył o swoje trzecie trofeum. Nagrodą dla zwycięzcy jest nie tylko premia pięć milionów złotych od PZPN, ale także występy w eliminacjach Ligi Europy.

W tym sezonie rozgrywki Ligi Mistrzów są tylko rozgrzewką przed Mundialem USA Meksyk Kanada. Najlepsze kluby Starego Kontynentu dotarły do półfinałów. Jak na komendę gospodarze trzech pierwszych spotkań przegrali, redukując swoje szanse na awans do wielkiej czwórki. Tylko PSG pogoniło u siebie Liverpool. Real ma nadzieje na odrobienie strat w stolicy Bawarii. Ale nie z Bayernem takie numery. Gorąco kibicując Diego Simeone i jego Atletico aby nie dali się Barcelonie. Arsenal na swoim stadionie nie powinien popuścić najsłabszemu z ósemki ćwierćfinałistów Sportingowi Lizbona.

Jeśli już wspomniałem o Mundialu, ciekawe, wobec braku Biało-Czerwonych, ile z 104 spotkań pokaże na żywo TVP. A tak chciałoby się obejrzeć, bez względu na porę transmisji, Curacao, Demokratyczną Republikę Konga, Haiti, Jordanię, Uzbekistan, że o Wyspach Zielonego Przylądka nie wspomnę. ©©

Raków – Górnik w finale Pucharu Polski

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

2 maja na PGE Narodowym w Warszawie w finale STS Pucharu Polski Górnik zagra z Rakowem. Zabrzanie w decydującej rozgrywce wystąpią po raz 14., a ekipa z Częstochowy - piątą.

Ostatni raz Górnik Zabrze triumfował w Pucharze Polski po zwycięstwie w finale na stadionie ŁKS w Łodzi, gdy pokonał Legię Warszawa 5:2. To było w 1972 roku.

Górnik, który pokonał w półfinale Zawiszę Bydgoszcz 1:0 zagra z Rakowem. Bohaterem Częstochowy został Olivier Zych, który obronił dwa rzuty karne w półfinałowym meczu z GKS Katowice. Katowice, z którymi przegrał Widzew.

GKS po pierwszej połowie prowadził 2:0 po golach Słowaka Erika Jirki i Arkadiusza Jędrycha, który wykorzystał rzut karny. Po przerwie bramki dla Rakowa zdobyli Norweg Jonatan Brunes, Rumun Bogdan Racovitan i Gwinejczyk Lamine Diaby-Fadiga, który skuteczną dobitką sfinalizował rzut karny, niewykorzystany przez Brunesa. Częstochowianie byli już jedną nogą w finale, lecz w do-

liczonym czasie Słowak Adam Zrelak strzelił na 3:3.

W dogrywce obie drużyny uzyskały po jednej bramce i konieczne były rzuty karne, w których Zych odbił piłkę po strzałach Jirki i Sebastiana Milewskiego.

- Jestem dumny z mojej drużyny. Włożyliśmy bardzo dużo wysiłku w ten mecz. Doszliśmy do dogrywki, potem do rzutów karnych. Spadł mi kamień z serca, bo do tej pory nie miałem najlepszego bilansu w karnych - powiedział bramkarz zwycięzców, który przyznał, że w ręcznik miał zawinięty bidon ze wskazówkami. - Zdecydowanie się przydały, choć chcia-

łem też wyczekać Bartosza Nowaka, ale dobrze strzelił tuż obok słupka. Nie dał mi szans wspomniany Zych.

Półfinał piłkarskiego Pucharu Polski: Raków Częstochowa - GKS Katowice 4:4 po dogr. (3:3, 0:2), karne 4-2. Awans: Raków.

Bramki: 0:1 Erik Jirka (21), 0:2 Arkadiusz Jędrych (41-karny), 1:2 Jonatan Brunes (47), 2:2 Bogdan Racovitan (49-głową), 3:2 Lamine Diaby-Fadiga (67), 3:3 Adam Zrelak (90+4), 4:3 Leonardo Rocha (112-głową), 4:4 Eman Markovic (116).

karnie: 1:0 Leonardo Rocha, 1:1 Arkadiusz Jędrych, 2:1 Lamine Diaby-Fadiga, 2:2 Bartosz Nowak, 3:2 Karol Struski, (3-2 Erik Jirka - obroniony), 4-2 Bogdan Racovitan, (4-2 Sebastian Milewski - słupek).

©©



Bramkarz Rakowa Częstochowa Olivier Zych w serii rzutów karnych podczas meczu z GKS Katowice

I, II liga Drugoligowe rezerwy ŁKS Łódź wygrały, po szalonym finiszu, w Sosnowcu z Zagłębiem

ŁKS wypchnięty poza baraże. W niedzielę mecz w Tychach

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKANOŻNA. ŁKS Łódź spadł na siódme miejsce w tabeli II-ligi. To lokata, która nie daje prawa gry w barażach o ekstraklasę. Podopieczni trenera Grzegorza Szoki nie grali jednak meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Spotkanie na stadionie przy Alei Unii 2 odwołano ze względu na wymianę muray. Nie znamy jeszcze nowego terminu tego pojedynku. Błysnęły za to drugoligowe rezerwy ŁKS, które niespodziewanie wygrały w Sosnowcu z Zagłębiem 2:0 (0:0) i nadal liczą się w walce o utrzymanie na tym szczeblu rywalizacji. ©©

II LIGA

Wyniki 28. kolejki: Górnik Łęczna - Chrobry Głogów 1:0 (0:0), Odra Opole - Puszcza Niepołomice 1:0 (0:0), Polonia Warszawa - Śląsk Wrocław 0:4 (0:1). Hat-trickiem w tym meczu popisał się Łukasz Bomba. Ruch Chorzów - Wierzyca Kraków 0:2 (0:0), Stal Mielec - Stal Rzeszów 3:1 (2:1), Pogoń Siedlce - GKS Tychy 0:1 (0:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennik



FOT. ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Maksymilian Rozwandowicz, kapitan ŁKS Łódź, walczy o piłkę z Michałem Barciem, piłkarzem sosnowieckiego Zagłębia

ka Łódzkiego” zakończyły się mecze: Polonia Bytom - Wisła Kraków oraz Znicz Pruszków - Miedź Legnica. Odwołano pojedynki ŁKS Łódź - Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

Plan 29. kolejki. Piątek (17 kwietnia): Stal Rzeszów - Polonia Warszawa (godz. 20.30, wy-

nik meczu pierwszej rundy 3:2), Chrobry Głogów - Stal Mielec (18, 2:1). **Sobota (18 kwietnia):** GKS Tychy - ŁKS Łódź (19.30, 1:3), Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom (19.30, 1:1), Śląsk Wrocław - Znicz Pruszków (13, 1:2), Wierzyca Kraków - Odra Opole (19.30, 0:2). **Niedziela**

(19 kwietnia): Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Pogoń Siedlce (17, 2:1), Ruch Chorzów - Wisła Kraków (14.30, 0:3). **Poniedziałek (20 kwietnia):** Miedź Legnica - Górnik Łęczna (18, 0:2).

1. Wisła Kraków 27 56 61-27
2. Śląsk Wrocław 28 50 55-40

3. Chrobry Głogów	28	45	39-27
4. Wierzyca Kraków	27	43	54-40
5. Pogoń Grodzisk Mazow.	27	42	45-40
6. Ruch Chorzów	28	42	41-39
7. ŁKS Łódź	27	41	40-38
8. Polonia Warszawa	28	41	43-43
9. Miedź Legnica	27	40	45-45
10. Stal Rzeszów	28	39	41-45
11. Puszcza Niepołomice	28	38	38-34
12. Polonia Bytom	26	37	40-33
13. Odra Opole	28	37	28-33
14. Pogoń Siedlce	28	30	27-32
15. Stal Mielec	28	29	40-53
16. Górnik Łęczna	28	23	33-49
17. Znicz Pruszków	27	23	29-52
18. GKS Tychy	28	18	32-60

II LIGA

Zagłębie Sosnowiec - ŁKS Łódź 0:2 (0:0).

0:1 - Sebastian Sopol (88), 0:2 - Fabian Piasecki (89)

ŁKS Łódź: Łukasz Bomba - Damian Sokółowski (85, Wiktor Rzemyski), Łukasz Wiech, Jack Patterson (74, Sebastian Sopol), Mikołaj Kotarba - Krzysztof Fajkowski, Maksymilian Rozwandowicz, Antoni Młynarczyk (65, Lamine Coulibaly), Lenard Szczygiel (74, Adrian Jurkiewicz) - Maciej Wojciechowski (65, Miłosz Szczepański), Fabian Piasecki. Trener: Konrad Gera.

Pozostałe wyniki 27. kolejki: Chojniczanka Chojnice - Świt Szczecin 2:1 (1:1), Olimpia Grudziądz - KKS 1925 Kalisz 3:1 (1:0). Nowym trenerem drużyny z Ka-

lisa został Artur Derbin, doskonale znany sympatykom GKS Bełchatów, bo prawował w tym klubie i to z sukcesami. Wprowadzi GKS do I ligi. Podhale Nowy Targ - Śląsk II Wrocław 0:2 (0:1), Stal Stalowa Wola - Warta Poznań 0:1 (0:0), Resovia - GKS Jastrzębie 3:0 (walkower, GKS wycofał się z rozgrywek), Unia Skier-niewice - Sandecja Nowy Sącz oraz Rekord Bielsko-Biała - Podbeskidzie Bielsko-Biała - ten niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. W niedzielę (19 kwietnia) ŁKS II zmierzy się z Podhalem Nowy Targ (12). Unia Skier-niewice czeka wyjazd do Wrocławia na pojedynk ze Śląskiem II (12).

1. Unia Skier-niewice	26	55	54-34
2. Olimpia Grudziądz	27	53	57-32
3. Warta Poznań	26	51	44-28
4. Sandecja Nowy Sącz	26	42	40-32
5. Podhale Nowy Targ	26	41	32-26
6. Chojniczanka Chojnice	27	40	42-35
7. Świt Szczecin	27	40	44-44
8. Podbeskidzie Bielsko-B.	26	39	48-38
9. Śląsk II Wrocław	26	39	47-37
10. Resovia	27	36	38-37
11. Stal Stalowa Wola	27	33	43-37
12. Hutnik Kraków	26	32	35-34
13. Sokół Kłeczew	25	31	42-40
14. Rekord Bielsko-Biała	26	30	35-41
15. Zagłębie Sosnowiec	27	27	30-53
16. KKS 1925 Kalisz	27	24	28-45
17. ŁKS II Łódź	27	23	28-49
18. GKS Jastrzębie	27	6	18-63

Szczypiorniści Piotrkowianina przegrali w Głogowie i czeka ich walka o utrzymanie

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA RĘCZNA. Piotrkowianin zakończył rundę zasadniczą Superligi, przegrając w Głogowie z Chrobrym 25:34 (14:16). Stanisława Makowiejewa i Kamila Wasilewskiego plasuje się w tabeli na 11 miejscu.

Najskuteczniejszym zawodnikiem gości okazał się Marcin Szopa, który zapisał na swoim

koncie dziewięć bramek. Po cztery Patryk Grzesik oraz Piotr Rutkowski. Teraz przed Piotrkowianinem rywalizacja o miejsca 9-13, która rozpocząć ma się 22 kwietnia, a ostatnią kolejkę zaplanowano na 9 i 10 maja. Baraże z wicemistrzem Ligi Centralnej przewidziane są natomiast 23-24 maja oraz 30-31 maja. Rywalizować będzie w nich 11 drużyna w końcowej tabeli Superligi. Nie znamy jeszcze terminarza. Do Ligi Centralnej spadają dwa

najslabsze zespoły. Na pozycji dziewiątej plasuje się KPR Legionowo (30 punktów), a dalej mamy Gwardię Opole (27), Piotrkowianina (13), Lotto Puławy (10) oraz Zagłębie Lubin (8). Drużyny zachowują dorobek punktowy z rundy zasadniczej. Przed zespołem z Piotrkowa ciężkie zadanie, aby utrzymać 11 miejsce, bo o awansie, raczej nie ma mowy. ©© **Chrobry Głogów - Piotrkowianin 34:25 (16:14).**

Plus Liga. Skra Bełchatów zmierzy się z AZS Olsztyn - stawką europejskie puchary

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Skrę Bełchatów czeka dwumecz z Indykpol AZS Olsztyn. Lepszy w tej rywalizacji wywalczy prawo gry w Pucharze CEV. Jest więc o co walczyć.

Pierwszy pojedynek zaplanowano na najbliższy wtorek (14 kwietnia) w olsztyńskiej hali Urania. Początek o 17.30. Mecz rewanżowy w piątek (17 kwietnia) w bełchatowskiej Energi (17.30). W przypadku remisu będzie trzeci pojedynek w Olsztynie. Dla dziewięciokrotnego mistrza Polski, to okazja aby powrócić na europejskie parkiety. W marcu roku 2023 Skra dotarła do półfinału Pucharu CEV, gdzie musiała uznać wyższość Włochów z Modeny, ulegając 1:3 i 1:2. Ostatni mecz miał miejsce 15 marca 2023.

Tymczasem smutne wieści dotarły do Jastrzębia. Działacze dwukrotnego mistrza Polski podjęli decyzję o wycofaniu zespołu z rozgrywek Plus Ligi. Powodem tej decyzji są kłopoty finansowe klubu. Ze sponsoro-



FOT. ŁUKASZ GORAJEK/PLUS LIGA

Skry Bełchatów musi pokonać dwukrotnie Indykpol AZS Olsztyn, aby wywalczyć prawo gry w Pucharze CEV

wania wycofała się bowiem Jastrzębska Spółka Węglowa, która zapewniała większość budżetu. - Jeżeli chodzi o naszą licencję na grę w ekstraklasie, to rynek nie zna pustki - mówi prezes klubu Adam Gorol. - Są różne opcje, rozważamy możliwość jest zbycia.

Drużyna prowadzona przez trenera Andrzeja Kowala sezon zasadniczy zakończyła na siódmym miejscu, potem odpadła w ćwierćfinale play off w trzech meczach z PGE Projektem Warszawy. W Jastrzębiu swoje me-

cze domowe w przyszłym sezonie rozgrywać ma Barkom-Kaźanów Lwów.

Tymczasem w weekend rozpoczynają się w Plus Lidze półfinały (do dwóch zwycięstw). W niedzielne popołudnie Aluron CMC Warta Zawiercie zmierzył się z Asseco Resovia, ale mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Na poniedziałek (13 kwietnia) zaplanowano z kolei starcie Projektu Warszawy z mistrzem Polski Bogdanką LUK Lublin.



FOT. ARTUR STARCZEWSKI/SUPERLIGA

Szczypiorniści Piotrkowianina (czarne stroje) przegrali w Głogowie z Chrobrym (jasne)

Piłka nożna, III liga GKS Bełchatów przegrał niedzielny mecz w Wasilkowie i jest blisko spadku do IV ligi

Warta zawodzi wiosną! Lechia pokonała Widzew II

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzeciroligowcy rozegrali 26. kolejkę. Warta Sieradz zawodziła swoich kibiców, przegrywając na swoim stadionie z rewelacją wiosny KS Troszyn 1:2 (1:2).

Sieradzanie wygrali wiosną cztery mecze, dwa zremisowali i dwa przegrali. Drugoligowe baraże oddalają się tym samym od zespołu prowadzonego przez trenera Marka Przybyła. Z kolei Widzew II Łódź znalazł się niebezpiecznie blisko strefy spadkowej. W sobotnie popołudnie łódzianie przegrali w Tomaszowie Mazowieckim z Lechią 1:3 (1:2).

III LIGA (GRUPA 1.)

Wyniki meczów 26. kolejki. Warta Sieradz - KS CK Troszyn 1:2 (1:2). 0:1 - Arkadiusz Ciach (19, głowa), 0:2 - Edgardo Ruiz (31), 1:2 - Duilio (43) **Warta:** Mykyta Zelenski - Jakub Murat, Piotr Mielczarek, Artur Sójka (78, Bartłomiej Maćczak), Mateusz Lis - Ołeh Trubnikow (64, Jakub Piela), Szymon Pietrzak, Duilio, Dawid Owczarek - Kacper Drzazga (78, Michał Przybył), Bartłomiej Kręćchwost. Trener: Marek Przybył. **Lechia Tomaszów Mazowiecki - Widzew II Łódź 3:1 (2:1).** 1:0 - Kamil Szymczak (6), 1:1 - Tomasz Bała (38), 2:1 - Marcin Pińkowski (41), Piotr Gębła (82) **Lechia:** Marcin Żyła - Maksym Rosiński (83, Artur Czupryński), Marcin Orzechowski, Piotr Gębła, Kamil Szymczak - Marcin Pińkowski, Jakub Król, Filip Becht, Mateusz Kempiski



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Piłkarze Warty Sieradz przegrali na swoim obiekcie arcyważny pojedynek z KS CK Troszyn 1:2. Przy piłce Ołeh Trubnikow

- Krystian Kolasa, Filip Zawadzki (69, Olivier Dubicki). Trener: Bartosz Grzelak. **Widzew II:** Mikołaj Biegański - Sebastian Zieleniecki, Paweł Kołodziejczyk (83, Mikołaj Kopko), Filip Przybulek (68, Szymon Sołtysiński), Leon Madej (64, Igor Busz) - Jan Juśkiewicz, Daniel Gryzio (64, Kuba Nawrocki), Adam Ratajczyk, Daniel Tanży - Marcin Kozłowski (83, Kajetan Supcziński), Tomasz Bała. Trener: Paweł Ściebura. **KS Wasilków - PGE GIEK GKS Bełchatów 3:1**

(0:0). 1:0 - Cezary Kurpianowicz (55), 1:1 - Kacper Popławski (65), 2:1 - Tomasz Porębski (81), 3:1 - Arkadiusz Mazurek (90+1). **Znicz Biała Piska - Broń Radom 1:0 (1:0).** 1:0 - Przemysław Kot (45+2). Strzelec gola przeszedł zimą do Znicza z AKS SMS Łódź. To druga z rzędu wygrana Znicza. **Jagiellonia II Białystok - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 5:1 (3:0).** Ząbkovia Ząbki - Wisła II Płock 0:1 (0:1). 0:1 - Filip Łodziński (45+2). **GKS Wiekielec - Mławianka Mława 2:1 (2:0).** 1:0 - Alexandre Bosse (17), 2:0 - Mateusz Jajkowski



FOT. LECHIA TOMASZÓW MAZOWIECKI

Takie obrazki nie nudzą. Radość piłkarzy Lechii Tomaszów Mazowiecki po wygranym w sobotę meczu, nasztucznym boisku, z Widzewem II Łódź 3:1

(23), 2:1 - Kuba Soleccki (73). **Wigry Suwałki - ŁKS Łomża** - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. **Olimpia Elbląg - Legia Warszawa** - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. **Plan 27. kolejki. Sobota (18 kwietnia):** GKS Bełchatów - Warta Sieradz (godzina 16.30, wynik meczu rundy jesiennej 1:2), Troszyn - Olimpia Elbląg (14, 1:1), ŁKS Łomża - Lechia Tomaszów Mazowiecki (16, 1:1), Mławianka Mława - Znicz

Biała Piska (17, 3:1), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Ząbkovia (15, 1:5), Wisła II Płock - Wiekielec (12, 2:1).	26	38	54-41
Niedziela (19 kwietnia): Broń Radom - Jagiellonia II Białystok (16.30, 0:1), Legia II Warszawa - Wigry Suwałki (12, 4:2), Widzew II Łódź - Wasilków (12, 3:2), Wisła II Płock - Wiekielec (12, 2:1).	26	38	59-48
1. Legia II Warszawa	24	60	65-21
2. Warta Sieradz	26	55	49-25
3. ŁKS Łomża	25	52	58-24
4. Wigry Suwałki	25	46	47-35
5. KS CK Troszyn	26	44	64-38
6. Wisła II Płock	25	44	41-37

7. Lechia Tomaszów Maz.	26	38	54-41
8. Ząbkovia Ząbki	26	38	59-48
9. Jagiellonia II Białystok	25	35	35-32
10. Olimpia Elbląg	25	33	36-45
11. Świt Nowy Dwór Maz.	26	31	36-49
12. Broń Radom	26	31	31-46
13. Widzew II Łódź	25	30	48-57
14. GKS Wiekielec	25	29	28-38
15. PGE GKS Bełchatów	26	29	42-55
16. Mławianka Mława	26	25	40-51
17. KS Wasilków	26	17	29-60
18. Znicz Biała Piska	25	11	19-79

IV liga: Zwycięskie mecze Pelikana Łowicz i AKS SMS Łódź. Remis RKS Radomsko

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Czwartoligowcy rozegrali 23. kolejkę. Prowadzący w tabeli Pelikan Łowicz męczył się okrutnie z Korabiem Łask, ale wygrał ostatecznie 2:1 (1:1).

Broniący się przed spadkiem do Klasy Okręgowej goście mieli szansę na remis, ale w 88 minucie Igor Świątkiewicz trafił w poprzeczkę. Komplet punktów zainkasował także wicelider tabeli AKS SMS Łódź, który pokonał na wyjeździe Mazovię Rawą Mazowiecką aż 5:1 (4:1). Niedosyt w Radomsku, bo RKS z pozyskanym w miniony piątek Japończykiem Hayato Takaoką, tylko zremisował bezbramkowo ze Stalą Głowno i traci do lidera z Łowicza już osiem punktów. To dystans raczej trudny do odrobienia, bo prze-



FOT. PELIKAN ŁOWICZ/FB

Radość piłkarzy Pelikana Łowicz po wymęczonej wygranej z Korabiem Łask 2:1. Zepół jest liderem tabeli IV ligi

cież drużyna prowadzona przez trenera Piotra Kocębę nie zaczęła nagle przegrywać meczu za meczem. RKS pozostaje więc walka o baraże.

IV LIGA

Wyniki meczów 23. kolejki: Termy Poddębice - KS Kutno 1:3 (0:2). 0:1 - Wojciech Poteraj (32), 0:2 - Adrian Kralkowski (41), 1:2 - Abdullahi Oyedele (56), 1:3 - Kamil Wielgus

(70). **Pelikan Łowicz - Korab Łask 2:1 (1:1).** 0:1 - Albin Maciejewski (26), 1:1 - Radosław Kuciński (31), 2:1 - Krzysztof Supera (52). **Mazovia Rawa Mazowiecka - AKS SMS Łódź 1:5 (1:4).** 0:1 - Jan Janiszewski (2), 0:2 - Paweł Czkalski (4), 0:3 - Hubert Karpiński (15), 0:4 - Mateusz Owsiniński (34), 1:4 - Patryk Kroc (44), 1:5 - samobójczy (81). **MKP-Boruta Zgierz - Zjednoczeni Stryków 1:2 (0:0).** 0:1 - Christian Brodowski (57), 0:2 - Tymoteusz Kunat (64), 1:2 - Mateusz Misiak (66). W 75 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Krystian Kamiński z Boruty. **Sokół Aleksandrów - Ceramika Opoczno 2:0 (0:0).** 1:0 - Adam Zieliński (77), 2:0 - Adam Zieliński (86). **Zryw Wygoda - ŁKS III Łódź 1:2 (1:0).** 1:0 - Adrian Marcioch (23, rzut karny), 1:1 - samobójczy (78), 1:2 - Wiktor Figurski (90+4). **RKS Radomsko - Stal Głowno 0:0.** RKS pozyskał 22-letniego Japończyka Hayato Takaokę, który w poprzednim sezonie występował w Australii (Ipswich FC), a wcześniej reprezentował rodzimą Eveil FC. **Stal Niewiadów - Polonia Piotrków Trybu-**

nalski 0:2 (0:1). 0:1 - Bartłomiej Madej (6), 0:2 - Oleksij Najdyszak (86). **GKS Orkan Buczek - Omega Kleszczów** - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. **Plan 24. kolejki. Środa (15 kwietnia):** Stal Głowno - ŁKS III Łódź (godz. 17, wynik meczu pierwszej rundy 2:2), Kutno - RKS Radomsko (17, 2:4), Zryw Wygoda - MKP-Boruta Zgierz (16, 2:2), Zjednoczeni Stryków - Stal Niewiadów (18.30, 2:2), Korab Łask - Polonia Piotrków Trybunalski (18, 0:9), Pelikan Łowicz - Ceramika Opoczno (17, 0:0), Sokół Aleksandrów - Mazovia Rawa Mazowiecka (17, 3:1), AKS SMS Łódź - Orkan Buczek (17, 1:4), Omega Kleszczów - Termy Poddębice (17, 2:1). **Plan 25. kolejki. Sobota (18 kwietnia):** Stal Niewiadów - Zryw Wygoda (18, 1:2), Korab Łask - Zjednoczeni Stryków (14, 1:3), MKP-Boruta Zgierz - Stal Głowno (16, 1:4), ŁKS III Łódź - RKS Radomsko (11.30, 1:2), Ceramika Opoczno - Polonia Piotrków (17, 2:3), Termy Poddębice - AKS SMS Łódź (15, 3:3), Omega Kleszczów - Kutno (15, 0:4). **Niedziela (19 kwietnia):** Mazovia Rawa Mazowiecka - Pelikan Łowicz (15, 1:4), Orkan Buczek - Sokół Aleksandrów (16, 0:4).

Klasyfikacja skutecznych: Na czele prestiżowego rankingu Mateusz Bialek z Mazovii Rawy Mazowieckiej - 22 gole. Na pozycji drugiej Dominik Indykchowski (Ceramika Opoczno) - 17. Dalsza kolejność: 3. Tomasz Dąbrowski (Pelikan Łowicz) - 14. 4. Mateusz Misiak (Boruta), Damian Wamecki (RKS Radomsko), Igor Świątkiewicz (Korab Łask), Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów) oraz Cezary Dominik (Stal Głowno) - po 11.

1. Pelikan Łowicz	23	54	64-27
2. AKS SMS Łódź	23	51	53-30
3. RKS Radomsko	23	47	52-23
4. Sokół Aleksandrów	23	46	61-33
5. GKS Orkan Buczek	22	46	53-31
6. Ceramika Opoczno	22	43	53-31
7. Stal Głowno	23	34	40-32
8. MKP-Boruta Zgierz	23	33	38-41
9. KS Kutno	23	32	40-43
10. Polonia Piotrków Tryb.	22	30	43-35
11. Zjednoczeni Stryków	23	30	36-45
12. ŁKS III Łódź	23	26	46-52
13. Mazovia Rawa Mazow.	23	26	53-61
14. Stal Niewiadów	22	24	32-50
15. Zryw Wygoda	22	20	33-48
16. Omega Kleszczów	22	18	29-62
17. Korab Łask	23	11	28-75
18. Termy Poddębice	23	11	29-62